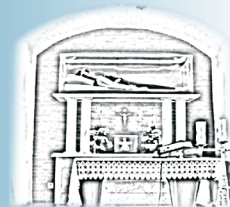




# DRÓŻKA

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-PARAFIALNY



ISSN 2353-5806  
Nakład 500 szt.

...w  
Jego  
ranach  
jest  
nasze zdrowie...

Iz (53,5)





## Drodzy Czytelnicy,

Jedną z dróg do odkrywania bożych darów jest wspólnota. Wspólnota żyje dzięki dobrej komunikacji, wymianie myśli, przekazywaniu słowa. W tym właśnie celu tworzymy w naszej parafii *Dróżkę*. Jak najbardziej taka chęć integracji naszej wspólnoty przyświecała nam w ostatnich miesiącach kiedy tworzyliśmy stronę internetową naszej parafii. Od stycznia tego roku wreszcie jest i działa pod adresem: **figowiec.net**. Jesteśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni ilością odsłon. Na stronie tej dostępne są m.in. wszystkie dotychczasowe wydania *Dróżki*. Więcej informacji na temat strony w artykule Figowiec.net.

Pytania czytelników o wznowienie *Dróżki* utwierdzają nas w przekonaniu, że istnieje zapotrzebowanie na tego typu pismo i warto poświęcić czas, by na chwałę Bożą kontynuować to dzieło. Dlatego wracamy i liczymy na życzliwe przyjęcie po dłuższej przerwie.

Przeżywamy ogłoszony przez Ojca Świętego Franciszka Rok Życia Konsekrowanego. Osoby konsekrowane od setek lat modlitwą, pracą, świadectwem ubogacają życie Kościoła a także społeczeństwa. Tak mocno wrosły w naszą codzienność, że współcześnie właściwie ich nie zauważamy. Dlatego na łamach naszego pisma podejmujemy temat życia osób konsekrowanych, w tym wydaniu *Dróżki*, znajdziecie Państwo artykuł w którym o swoim życiu opowiedzą siostry karmelitanki bose z klasztoru w Nowych Osinach. Wraz z *Dróżki* rozprowadzana jest płyta z piosenkami-poezją siostr, która jeszcze bardziej przybliży duchowość Karmelu i pokaże jak siostry przeżywają relację z Bogiem. Zachęcamy do posłuchania tej płyty.

Oprócz tego, w tym numerze wracamy do cyklu wspomnień o osobach, które odeszły od nas do Pana Boga. Pragniemy przypomnieć Wam osoby: śp.: Stanisława Szydłowskiego i śp. Stefana Wronę.

Wśród stałych działów naszego pisma podejmujemy ważne dla naszej wspólnoty tematy życia duchowego i społecznego. Nie zabraknie również artykułów poświęconych najmłodszym. Mam nadzieję, że każdy czytelnik znajdzie dla siebie coś interesującego, a także godnego polecenia innym.

Życzę przyjemnej lektury.

Redaktor naczelny  
Mariusz Gódko

## W TYM NUMERZE:

### Z życia parafii

Jasełka 2015.....	str. 3
Pomodlę się za Ciebie.....	str. 4
W roku życia konsekrowanego...str.	5
Róże św. Teresy.....	str. 6
Wielki STOP.....	str. 7
I ja ministrantem.....	str. 7

### O tych, którzy odeszli

Dziadek Szydłowski.....	str. 8
Stefan Wrona.....	str. 10

### Nasze sprawy

Figowiec.net.....	str. 11
Wieść gminna.....	str. 11
Życie Teresina i Oleksina (...)	str. 11
O Siennicy słów kilka.....	str. 14

### Bogu na chwałę

Być Dzieckiem Bożym.....	str. 12
Módlmy się za nasze dzieci.....	str. 12
Wesołe Ferie.....	str. 12
FIO.....	str. 13
Modlitwa małżeńska.....	str. 13
Egzorcyzmy Św. Michała.....	str. 13

### Z życia szkoły

W karnawale czas na bale.....	str. 16
Nowy wizerunek (...)	str. 16
Historia szkoły w (...)	str. 17

### Kulturalnie

Biblioteka dobre miejsce (...)	str. 18
Ziemia Maryi.....	str. 18
Wśród siennickich pól.....	str. 19
Wzór taty.....	str. 20

### Dla dzieci

Uczyć poprzez zabawę.....	str. 20
Tereska i Kazio.....	str. 20

### Ze sportowych aren

Gładiatorzy z brązu.....	str. 22
--------------------------	---------

### W krzywym zwierciadle

Poemat wyborczy.....	str. 23
Żarty i inne historie.....	str. 23



Dróżka nie zamieszcza płatnych reklam

# Misteria Męki Pańskiej

## NIEDZIELĄ PALMOWA

PARAFIA  
GRZEBOWILK

GODZ. 18.00

Droga Krzyżowa odbędzie się w plenerze, prosimy o zabranie stosownych butów oraz lampionów lub latarek.





Archiwum Redakcji

Mimo że mamy środek Wielkiego Postu, chcę powrócić do Bożego Narodzenia. Z naszych przygotowań do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, nic nie będzie jeśli Chrystus nie narodzi się w sercach. O tej prawdzie przypomniały nam dzieci. Kończąc okres bożonarodzeniowy, kiedy to już świąteczne iluminacje się opatrzyły i nawet kolędy osłuchały. Dzieci jakby na przekór spowszednieniu świątecznego klimatu chciały pokazać jak niewiele trzeba do Narodzin Jezusa w nas. Wystarczy przyjść. Nawet bez niczego tylko z czystym sercem. A jeśli nawet nie masz, czystego serca to On wleje w nie radość. I tak, przyszły do żłóbka dzieci z podarunkami. Pastuszkowie ubodzy co oddali po drodze

wszystko, co mieli. Nawet rozbójnik, który nie wiedział, co się dzieje w Betlejem, doświadczył łask za wstawiennictwem Najświętszej Panienki. Poważny Józef opiekun godnie przywitał Mędrców, a Matka Boża z troską

***Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego***

Mt 18,3

obdarowała uśmiechem każdego, kto przyszedł do Dzieciątka. Nad wszystkim czuwały Anielskie zastępy, które nie mogły usiedzieć w niebie, gdy w tą świętą noc narodził się nasz Zbawiciel.

Oazie Dzieci Bożych wystawiono wspaniałe Jasełka. Chór parafialny zajął się oprawą muzyczną. Ksiądz Proboszcz otoczył modlitwą. Rodzice pomogli w organizacji strojów. Dzieci odsłoniły swoje niebywałe talenty artystyczne. Każdy kto widział pierwszego lutego jasełka w Grzebowilku i otworzył swoje serce, na pewno poczuł radość z Bożego Narodzenia. Stańmy się jak dzieci, przyjmijmy Jezusa, ofiarujmy Mu co mamy, cieszymy się prawdziwie z Jego narodzenia, aby dobrze przeżyć Paschalne Świąta. Ot, krótka relacja z Jasełek, szczyrych i prostych a zarazem wzruszających i bogatych w radość!

Emilia Szydłowska



Pod opieką pań, które formują dzieci z naszej parafii na



Archiwum Redakcji



## „Pomodłę się za Ciebie”

Rozpoczął się okres Wielkiego Postu. Czas, kiedy starasz się mieć szczególną uwagę na swoje życie wewnętrzne – szukając gdzie i jak możesz się bardziej otworzyć na Jego łaskę. Żebyś mógł się radować ze zmartwychwstałym Panem, musisz koniecznie być z Nim na Drodze Krzyżowej. Czy naprawdę wiesz i wierzysz w to, że to dla Ciebie Pan Jezus tam szedł? Czy jesteś świadomy, że twoje wieczne zbawienie ma konkretną cenę niepojętej miłości? Ale jeszcze ważniejsze pytanie – czy naprawdę pragniesz Jego miłosierdzia?

Twoje życie jest częścią tej wielkiej tajemnicy dziejów Bożych. Jedno jest pewne: najważniejsze na tym świecie jest wieczne zbawienie, nie tylko twoje, ale wszystkich ludzi spotkanych na twojej pielgrzymkowej drodze po ziemi. Z tego wynika, że forma twojego życia to droga do świętości, a treść to niepowtarzalny twój życiorys. Chyba powiesz „No tak, do świętości, ale moje życie w porównaniu z życiem tych różnych świętych – nawet tych jak naszego dziadka lub babci lub znajomego księdza lub skromnej znajomej siostry zakonnej – dla mnie to za wysoko.” Ta myśl pokazuje, że jeszcze nie potrafiłeś powiedzieć „Jezu ufam Tobie”, że za mało się zastanowiłeś, co to znaczy, że Pan Jezus dla Ciebie szedł tą Drogą Krzyżową, że nie otworzyłeś jeszcze na tyle twojego serca, żeby pokornie i z miłością pragnąć Jego miłosierdzia.

Twoja droga do świętości jest pokazana przez samego Pana Jezusa. Wystarczy, żebyś Go naśladował. Możesz też naśladować właśnie tych, którzy już dali, czy jeszcze dadzą prawdziwy przykład świętości. Widać jak Pan Jezus ciągle się modlił, w każdym widział godnego człowieka i ofiarował Swoje życie za drugiego człowieka. Święci ludzie ciągle się modlili, widzieli w każdym człowieku godnego brata lub godną siostrę i ofiarowali swoje życie za nich. Widać też, że bardzo blisko trzymali się Sakramentów i ciągle dobrze życzyli, czyli błogosławili.

Teraz konkretnie dla Ciebie? Po-  
czytaj najpierw cytaty z dzienniczka świętej siostry Faustyny, który jest niesamowitym skarbem dla każdego człowieka. Do świętej siostry Faustyny Pan Jezus mówił (Dz. 19) „Ty Mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla Ciebie.” I jeszcze to (Dz. 55, parę słów z konferencji z Matką Mistrzynią pod koniec nowicjatu) „Niech siostra sobie na całe życie to zapamięta, że jak wody spływają z gór na doliny, tak też i łaski Boże spływają tylko na dusze pokorne.” Konkretnie dla Ciebie znaczy to, że będziesz się modlił, że zobaczysz w każdym człowieku twojego godnego brata lub twoją godną siostrę w Bogu, i że będziesz ofiarował swoje życie za nich. A także, że będziesz korzystał z Sakramentów i będziesz błogosławił. A to wszystko czynisz niezależnie w jakim momencie twojego życia lub w jakim miejscu się znajdziesz - dom, praca, szkoła, parafia, odpoczynek, szpital, przystanek autobusowy, pociąg, na wycieczce, na rekolekcjach, widząc kogoś lub jakąś sytuację poprzez media społecznościowe - bo tu cię Pan wezwał i jest z tobą. I czynisz to w dodatku z pokorą.

Czy przez twój czynny przykład Gradosnego, kochającego Boga chrześcijanina ktoś może kiedyś będzie chciał przyjąć chrzest święty i być zbawionym, czy będzie pragnął z miłości naśladować Chrystusa? Często święci w ten sposób wyprosili następnych świętych. I wiadomo, że możesz pomagać Jezusowi zbierać zagubione owieczki – a jest ich wiele, i często sam nią jesteś i potrzebujesz pomocy drugiego człowieka, który ma otwarte oczy i serce. Zobaczysz dobre owoce w twoim otoczeniu i jak zło przegrywa, bo błogosławieństwo Boże razem z modlitwą i ofiarą będą z tobą. „Nie lękaj się, wypłyn na głębię”, z miłością w sercu i pokornie we wszystkim.

Na ten Wielki Post może chcesz zacząć częściej dziękować i błogosławić Panu za ten dar twojego życia, za Jego miłosierdzie, za Jego ciągłą opatrność w twoim życiu, za twoją parafię, za Kościół święty,

za twoich orędowników tu na ziemi i tam w niebie, za wszystkich ludzi, których Pan Bóg postawił na twojej drodze.

Będę się modlił. Kiedy coraz bardziej twoje oczy będą otwarte na potrzeby twoich braci i sióstr, to będzie ci brakować czasu i pamięci w tych wszystkich momentach, które pragnęłaś i obiecałaś z modlitwą zawierzyć Panu Bogu. Propozycja jest taka: nowenna nieustająca. Na początku całej nowenny oddajesz Panu Bogu na zawsze (radycznie bez żadnych kompromisów) jakieś mocne i szkodliwe - fizycznie lub duchowo - przywiązanie w twoim życiu. Potem zaczynasz codziennie, w dowolnym momencie, polecać Panu Bogu jedną nową osobę/sprawę/sytuację, ale wymieniasz również poprzednie osiem. Czyli: najpierw w twojej wyobraźni idziesz przed Najświętszy Sakrament, prosisz o światło Ducha Świętego i dziękujesz Panu za twoje życie i Jego miłosierdzie. Prosisz o Jego miłosierdzie dla wszystkich – fizycznie lub duchowo - głodnych, chorych, cierpiących i umierających. Polecasz Panu Jezusowi nową osobę/sprawę/sytuację i prosisz o Jego łaskę i miłosierdzie dla niej. Przypominasz ostatnie osiem osób/spraw/sytuacji razem i również prosisz o Jego miłosierdzie dla nich. Potem dziękujesz za wszystkie łaski i za Jego miłosierdzie dla wszystkich jeszcze wcześniej polecanych osób/spraw/sytuacji. Ustalisz twój akt strzelisty na następny dzień, i prosisz o Jego błogosławieństwo dla siebie. Kiedykolwiek, gdziekolwiek jesteś, możesz w tych intencjach mówić do Boga/Ducha Świętego/Pana Jezusa/Matki Bożej aktem strzelistym wybranym na ten dzień jako twoją ofiarną modlitwą dziękczynną za Jego łaskę i miłosierdzie. Staraj się również raz w roku ofiarować Mszę Świętą we wszystkich tych intencjach i pamiętaj polecić Papieża, Ojczyznę jak również Twoich bliskich zmarłych.

Oby Wielki Post, Triduum Paschalne, Wielkanoc i Niedziela Miłosierdzia dały Ci prawdziwą radość w sercu! Jezu ufam Tobie!

Michał Deklerck



## W ROKU ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Wśród „pól malowanych zbożem rozmaitem, wylaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem... widnieją czerwone dachy, nad którymi góruje wieża z krzyżem. To wcale nie jest krajobraz dalekiego Soplicowa, ale Nowych Osin, gdzie już od 15 lat mieszkają siostry Karmelitanek Bose. Rok 2015 jest dla nich szczególny, gdyż wraz z całym Karmelem świętują Jubileusz 500-lecia urodzin św. Teresy od Jezusa (wielkiej reformatorce ich Zakonu), a razem z Kościołem obchodzą Rok Życia Konsekwrowanego. Z tej okazji Ks. Abp Henryk Hoser ustanowił kaplicę klasztoru sióstr jednym z miejsc, gdzie można uzyskać odpust zupełny.



Fot. Ołtarz główny kaplicy

A właściwie, kim są te siostry ukryte za kratami klauzury? Czy one nic nie robią, tylko się modlą? Jak wygląda ich życie na co dzień?! Co mówią o sobie?...

Nasze codzienne życie jest bardzo proste. Składa się na nie: wspólna msza, Liturgia Brawiarzowa, 2 godziny modlitwy w ciszy, rekreacja, zwykłe prace domowe (sprzątanie, gotowanie, pranie...), praca w ogrodzie, prace zarobkowe (malowanie ikon, ozdabianie świec, robienie okolicznościowych kartek, wyplatanie różańców, haftowanie...). Tym natomiast, co sprawia, że każdy

nasz dzień jest zawsze nowy i niepowtarzalny, jest relacja z Bogiem - „Bogiem Żywym, przed którego obliczem stoję” - jak wołał nasz św. Ojciec Prok Elias. Św. Teresa z Avila natomiast, wiele mówiła o przyjacielskiej relacji z Jezusem i tak też postrzegala modlitwę. Stąd można powiedzieć, że karmelitanek modlą się nieustannie. Relacji nie da się przecież zamknąć w jakiś czasowych ramach, ale może ona przybierać różne formy wyrazu. Życie w Karmelu jest tak zorganizowane, by wszystko służyło pogłębianiu tej relacji i było na nią ukierunkowane, stąd w ciągu dnia staramy się zachowywać milczenie, pracujemy zasadniczo osobno, mamy ograniczony czas na spotkanie się z osobami z zewnątrz, bez rzeczywistej konieczności nie wychodzimy z klauzury. Nie jesteśmy jednak pustelniami!

Św. Teresa kładła duży nacisk na życie wspólnotowe. Chciała, by siostry stanowiły małą rodzinę Jezusa. Stąd w jednym klasztorze nie może nas być więcej niż 21. Mała wspólnota pomaga w budowaniu głębszych relacji między nami. Służą temu również rekreacje, czyli czas, w którym spotykamy się razem, wspólnie rozmawiamy, po prostu dzielimy się sobą. Także modlimy się razem, czy to Liturgią Godzin, czy podczas tzw. modlitwy wewnętrznej. Niektórzy może zastanawiają się, jak można spędzać tyle czasu w ciszy przed tabernakulum? Jednak dla karmelitanek są to jedne z najważniejszych chwil w ciągu dnia. To czas, w którym możemy być sam na sam „z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje”, słuchać Go i mówić, uwielbiać, dziękować, prosić, ogarniając modlitwą cały świat... To modlitwa, która polega przede wszystkim na BYCIU z TYM, który JEST (prawdziwie zakochani powinni zrozumieć o co chodzi!).

Wbrew pozorom, nie zamykamy się na ludzi,

ale staramy się wskazać na Bożą obecność w zwyczajnym codziennym życiu. Każdego, kto chciałby zakosztować takiego spotkania z Bogiem w ciszy i samotności serdecznie zapraszamy na dni skupienia lub rekolekcje. Ze swej strony udostępniamy kaplicę, zapewniamy wyżywienie i nocleg, a „program” takiego pobytu pozostawiamy fantazji Ducha Świętego.



Fot. Klasztor w Nowych Osinach

By nieco przybliżyć duchowość Karmelu i pokazać, jak przeżywamy relację z Bogiem, zachęcamy do posłuchania płyty z naszymi piosenkami-poezją, dołączonej do *Dróżki*. Więcej szczegółów o karmelitańskim życiu można znaleźć na: [www.karmel-noweosiny.pl](http://www.karmel-noweosiny.pl).



Fot. Kaplica Sióstr Karmelitanek

Zapraszamy także na uroczystości związane z 15-leciem fundacji naszego klasztoru. W dniach 22-24 III 2015, podczas Mszy Świętej o godz. 18:00 Ks. Jan Sypko SCJ będzie głosił nauki poświęcone modlitwie. Natomiast 25 III (środa) Mszy Świętej o godz. 18:00 będzie przewodniczył JE Ks. Bp Marek Solarczyk.



## RÓŻE ŚW. TERESY

Nazywana jest różnymi imionami: Święta Teresa z Lisieux, Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Doktor Kościoła, Patronka Misji, Patronka Francji, Mały Kwiatek.

Święta Tereska jest mistrzynią miłości. Uczono jej tej miłości od najmłodszych lat. Czynił to kochający ojciec i pełniące matczyną opiekę siostry. Ona sama kochała rodzinę, przyrodę, a szczególnie kochała Boga, wypełniając młode lata głęboką kontemplacją. Cierpienie zaczęło się w życiu Tereski wcześnie, wraz z utratą matki, gdy miała 4 lata. Później zraniło ją odejście do Karmelu starszej siostry Pauliny. Ta strata była takim dramatem emocjonalnym, że Tereska nieomal śmiertelnie zachorowała.

Cierpienie nie opuszczało jej także w klasztorze. Niedługo po tym, jak wstąpiła do Karmelu, jej ojca oddano do domu dla umysłowo chorych. Szukała okazji do poświęceń i wszystko to robiła w ukryciu z wielką miłością.

Kochała kwiaty. Często przystrajała ołtarz Dzieciątka Jezus kwiatami i płatkami z klasztornej ogrodu. W głębi duszy odczuwała powołanie bycia świętą. Pragnęła chwały Bożej. Dzięki głębokiej modlitwie chciała ludziom przybliżyć Bożą miłość, która jest wieczna. Ta miłość przeobraziła się w gorące pragnienie ratowania dusz, tu na ziemi i w czyśćcu. W czasie ostatnich osiemnastu miesięcy życia bardzo cierpiała, zaczęła płuć krwią. Był to pierwszy zwiastun gruźlicy. Do końca pozostała wierna Bogu. Pogrzeb był bardzo skromny.

W ostatnich latach życia przełożone poleciły jej spisanie wspomnień z dzieciństwa i nakreślenie swojego stosunku do Boga. I tak powstały trzy oddzielne rękopisy. Zostały one potem połączone w jeden zatytułowany „Dzieje Duszy”. W pismach

tych maluje się miłość, cierpienie i oryginalna duchowość Teresy. Trafiły one najpierw w ręce Karmelitanek, a niedługo później znalazły drogę do rąk i serc ludzi spoza murów klasztornych. W 1925 roku Pius XI kanonizował Teresę. Stwierdził wówczas, że jej droga do świętości była jak „huragan chwały”. „Ta młoda kobieta – powiedział – zdobyła świętość dzięki wielkiej miłości”. To między innymi, dlatego Jan Paweł II nadał jej tytuł Doktora Kościoła w 1997 roku.

Sto lat po śmierci Teresa może powiedzieć, że wypełnia swoje pragnienie podróży po świecie i szerzenia orędzia Bożej miłości. Po pierwsze „Dzieje duszy” są przetłumaczone na 60 języków i dialektów. Są natchnieniem dla milionów czytelników w różnym wieku. Dzisiaj Teresa nadal jest świadkiem Bożej miłości dla obolałego świata i wzorem nie tylko dla chrześcijan, ale i dla ludzi innych wyznań.

Po wtóre, Teresa odwiedza różne zakątki ziemi w sposób fizyczny. Aby uczcić setną rocznicę jej śmierci, doczesne szczątki Teresy, święte relikwie – zamknięte pieczęlowicie w ozdobnym, obitym metalem relikwiarzu z drewna – wyruszyły z Lisieux w pielgrzymkę po świecie i wędrują z kraju do kraju. Miliony ludzi przychodzą je nawiedzać, aby okazać miłość do tej ukochanej Świętej. Kiedy relikwie wędrowały po Stanach Zjednoczonych od października 1999 roku do stycznia 2000 roku, milion sto tysięcy ludzi gromadziło się w klasztorach, kościołach i katedrach. To wprawiło w zdumienie media i organizatorów wędrowki. Ludzie czekali godzinami w długich kolejkach, by zobaczyć relikwiarz albo rękami, ustami, medalikiem, krzyżykiem, obrazkiem czy różańcem dotknąć jego okolicy. Byli i tacy, którzy przyszli tylko z ciekawości, a niektórzy szukali uzdrowień. Odnotowano wówczas wzrost zainteresowania powołaniami do życia zakonnego, cudowne uzdrowienia. Gdziekolwiek dociera relikwiarz, niesie za sobą dowody wiary i miłości, zawsze głęboki spokój.

Jest jeszcze trzeci sposób, w jaki Teresie udało się wyjść spoza muru klasztoru i ziemskie ciało, aby uratować ukochane dusze. Dzieje się to przez obietnicę, którą uczyniła, gdy leżała na łożu śmierci patrząc na krzewy róż w ogrodzie. Niewątpliwie jedna z najpiękniejszych kwiatów, róża, jest hodowana w naszych ogrodach. Zachwycają nas swoim pięknem i kolorystyką kwiatów. Wymagają odpowiedniej uprawy, dużo włożonej pracy i serca. I tak jak w piosence... „Rozkwitały pęki białych róż, Wróc Jasieńku

z tej wojenki już, Wróc ucałuj jak za dawnych lat bywało, Dam Ci za to rózy najpiękniejszy kwiat”... kwiaty mają swoją symbolikę, znaczenie. Róża czerwona to symbol miłości. Żółty kolor kojarzy nam się zawsze z za-

CHCIAŁA, ABY JEJ PRACA NA ZIEMI NIE SKOŃCZYŁA SIĘ WRAZ Z JEJ ŻYCIEM, ALE ŻEBY SIĘ WTEDY ROZPOCZĘŁA. POWIEDZIAŁA: „CZUJĘ, ŻE MOJA MISJA WŁAŚNIE TERAZ SIĘ ZACZNIE, MAM SPRAWIĆ, ABY LUDZIE KOCHALI BOGA TAK JAK JA GO KOCHAM. JEŚLI BÓG SPEŁNI TE PROŚBY POZOSTANĘ NA ZIEMI AŻ DO SKOŃCZENIA ŚWIATA. PO ŚMIERCI SPUSZCZĘ NA ZIEMIĘ DESZCZ RÓŻ”.

zdrością, tymczasem kwiat ten ma o wiele miłsze znaczenie. Żółta róża – to symbol przyjaźni i ciepła Biała róża – to symbol kobiecości i elegancji, wytrwałości. Pomarańczowa róża oznacza entuzjazm, podziw, zainteresowanie. Pamiętajmy, że róże tak jak każdy inny kwiat, wręczamy w nieparzystej ilości.

Święta Teresa obiecała, że po śmierci będąc w niebie, będzie czynić dobro na ziemi. A deszcz róż spuści na ziemię oznajmiając, że kocha Boga i ludzi i o nas pamięta.

Mam nadzieję, że historia ta przemówi do nas czytelników, wzbudzi radość i będzie natchnieniem, a może zadziwi. W szczególności pogłębi przyjaźń z Teresą, a nade wszystko z Bogiem, którego kochała bardziej niż własne życie.

Grażyna Wiącek



## WIELKI... STOP!

Każdy kierowca dobrze wie, co należy uczynić, kiedy na drodze pojawi się znak STOP. Oczywiście to, co należy uczynić, niekoniecznie równa się temu, co czynię. Pomyśl jednak, że komuś, kto postawił owy znak zatrzymania, bardzo zależy na tym, aby naprawdę w danym miejscu się zatrzymać. Bo nie chodzi o postój dla samego postoju, ale o zatrzymanie dla uratowania. Tym bardziej, że oznakowane miejsce pochłonęło już wiele ofiar. Co zrobić, aby skutecznie zatrzymywanie się? Może powiększyć znak STOP? Tak! Niech to będzie WIELKI STOP!

Tak! Niech to będzie naprawdę WIELKI POST! Bo tu nie chodzi przecież o praktykowanie dla praktykowania. Tu idzie o uratowanie! A jak się uratować bez uważnego rozejrzenia się? Post, u którego półmetka już się znajdujemy, to swoisty STOP ku duchowemu, jeśli nie uratowaniu, to odrodzeniu. I jeśli Kościół, nadaje temu etapowi liturgicznego roku przydomek *wielki*, to... no właśnie, to co?

Gdzie tylko Kościół sięga w świecie, we wszystkich miejscach wykrzykuje dziś poprzez świętą Ewangelię, iż tak *Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego da!* A zatem sprawa wagi najwyższej: Bóg kocha człowieka! Jakże bardzo potrzeba się zatrzymać i rozważyć tę prawdę, aby móc dalej bezpiecznie i świadomie jechać po życiowych drogach. Szczególnie, że to miłosne poruszanie się po drodze Wielkiego Postu ma mnie doprowadzić do szczytowej lekcji miłości, do Golgoty. Tam z kolei, nie mogę być już tylko biernym obserwatorem. *Można być widzem i turystą wszędzie, ale nie na Golgocie* (François Mauriac). Dlatego czas Wielkiego Postu to przede wszystkim wielkie zatrzymanie, przed wjazdem na górę Golgotę, a później do Grobu Zmartwychwstania, aby wyjeżdżając, nie pozostać obojętnym.

Szczególnym znakiem duchowego STOP Wielkiego Postu jest wyjście na pustynię. I znowu, nie wyjście dla samego wyjścia. To szukanie możliwości i sposobów na przygotowanie

do bardziej owocnego przeżywania tajemnicy miłości Boga do człowieka. Warto zwrócić uwagę na rangę pustyni. To właśnie, szeroko rozumiane, wyjście na pustynię jest czymś wiodącym dla tego wyjątkowego czasu roku liturgicznego.

Przeżywanie Męki Pańskiej, obok nabożeństw Drogi Krzyżowej, związane jest dopiero przede wszystkim z dwoma ostatnimi tygodniami Wielkiego Postu. Bo do takich wydarzeń miłości trzeba się przygotować! Rozglądaj się zatem uważnie na drodze życia i nie przeocz duchowego STOP. A tym bardziej, nie zignoruj go świadomie. Idzie o to, aby się nie rozbić! A jeśli już się nieco, a może bardzo porozbijałem? *Recollectio!* Czyli? *Czyli pobierzaj się!*

Kiedy dziś zaczynamy święty czas parafialnych rekolekcji, to właśnie po to, aby, na ile to możliwe, spróbować *pobierać się*. Bo przecież trzeba jechać dalej. Warto się zatem zatrzymać i rozejrzeć, czy droga wolna... ■

Przyp. red: Rozważania napisał ks. Michał Kuciński, który wygłosi tegoroczne Rekolekcje Wielkopostne

## I ja ministrantem...

Zostałem ministrantem ponad rok temu, pewnie zapytacie, dlaczego nim w ogóle zostałem?

Gdy nie byłem jeszcze ministrantem, wierciłem się na ławce z nudów, w ogóle zapomniałem, po co przychodziłem na Mszę Świętą, po prostu jak robot „teraz przeżegnać się, teraz wstać, a teraz siąść”. Gdy zdecydowałem się, by służyć do Mszy zacząłem nagle rozumieć, po co przychodzę na mszę świętą, zacząłem jako tako pomagać księdzu. Wpierw nie nosiłem komży i tylko podawałem lawabo (lawabo - miseczka z wodą do przemywania rąk księdza) i ręczniczek, potem zacząłem dzwonić i uderzać w gong, nigdy jeszcze nie zbierałem ofiar na tacę. Do zostania ministrantem zachęcił mnie też krótki tekst, który wypowiedział św. Jan Paweł II.

*„Człowiek nie tylko jest sprawcą swoich czynów, ale przez te czyny jest zarazem w jakiś sposób twórcą samego siebie”.*

Liczę też, by ilość ministrantów oraz lektorów (lektor tak jakby wyższa ranga ministranta którą można zdobyć od szesnastego roku życia) trochę wzrosła.

Konstanty Grzesiak kl. 4

## Stowarzyszenie Przyjaciół Grzebowilka

Stowarzyszenie Przyjaciół Grzebowilka zaprasza członków na walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze **21 marca (sobota) o godz. 19.00 w hali sportowej**, na którym zostaną wybrani członkowie zarządu, przedstawione będzie sprawozdanie z działalności za rok 2014 oraz plan działania na rok bieżący.

Zachęcamy do zgłaszania propozycji działania, sugestii itd. oświadczenie do zarządu lub drogą elektroniczną na adres [drozka.redakcja@gmail.com](mailto:drozka.redakcja@gmail.com).

Zwracamy się również z prośbą do czytelników o pomoc w znalezieniu możliwości pozyskania sprzętu komputerowego w celu usprawnienia działań Stowarzyszenia. Za wszelką pomoc serdecznie dziękujemy!

Zarząd SPG



## Dziadek Szydłowski

Stanisław Szydłowski zmarł 12 stycznia 2015 r. po godz. 15. Zostawił w żalu i ogromnej nadziei trzy córki, syna, synową i zięciów, siedemnaścioro wnuków i szesnaścioro prawnucząt oraz wszystkich, dla których był po prostu „Dziadkiem Szydłowskim”.

EMILIA SZYDŁOWSKA



Archiwum rodzinne

Wspominając dziadka trudno jest odciąć się od ostatnich miesięcy jego życia. Skupiając zmysły widzę silnego mężczyznę. Od zawsze z błyszczącą łysiną, wyprostowany, z krzepą sportowca. Tak było w dzieciństwie. Gdy dorastałam, coraz częściej już tylko słyszałam dźwięk klepania kosa, nierzadko przez cały dzień. Trudno jest wspominać, od czego zacząć? Długo nie mogłam oddzielić życia dziadka od życia babci, zawsze dla mnie byli jednością.

Osiemdziesiąt osiem lat to wystarczająco długo, aby doświadczyć w życiu większości radości i trosk, jakie mogą spotkać człowieka. Dziadek urodził się z pierwszymi odwilżami 14 marca 1926 r. w małej miejscowości Woźbień obok Cegłowa. Był najstarszy z piątki dzieci Stanisławy i Józefa (obydwoje dziadkowie mieli na nazwisko Szydłowsky). W wieku dwunastu lat stał się najstarszym mężczyzną w domu. Pomagał мамie opiekować się dwoma młodszymi braćmi i siostrą (jeden brat zmarł w dzieciństwie w wieku ok. 3 lat). Wydaje się, że jedyną pociechą w naprawdę niełatwych warunkach była miłość matki, którą bardzo kochał i szanował. Jak dziecko w trudnym przedwojennym czasie na wsi może czerpać radość

z życia? A dziadek potrafił; odnajdywał szczęście w posłudze ministranta i drobnych radościach. Ciężka praca fizyczna, śmierć ojca, ciągle niepewny byt. A to pożar, a to ukradli prosięta, przeprowadzka do innej wsi. Czego zdążył się nauczyć od ojca oprócz trzymania kosa i dojenia krów?

Zanim wybuchła wojna dziadek Zukończył kilka klas szkoły podstawowej, nauczył się pisać i czytać. Dziś myślę, że dziadek w bardzo prosty sposób rozumiał otaczający świat, było to szczerze i obdarzone miłością do wszystkich stworzeń. Okrucieństwo wojny nie omijało małych wiosek. Niemożliwością było zająć się walką w obronie i tak już rozebranej Ojczyzny, gdy trzeba było bronić gospodarstwa przed bandami. Gdy w lasach dobijano resztki żołnierzy dziś wyklętych, dziadek dostał wezwanie do wojska. Dwa lata służby w większości odbytej dosłownie w bieszczadzskich lasach. Niewiele o tym mówił. Brzydził się strzelaniem do swoich rodaków i nieraz oberwał od dowództwa za strzelanie w niebo. Pobyt w wojsku komentował krótko: „najgorzej było w zimę”. Służba wojskowa zostawiła zadurę w sercu dziadka. Nie nienawiść, nie gniew ale

chyba rozżalenie i pewnego rodzaju strach. Taki, że gdy odprowadzał na autobus w roku wprowadzenia stanu wojennego swojego syna, który miał odbyć służbę, to najzwyczajniej w świecie płakał.

Jednak chyba największa przygoda spotkała dziadka w 1949 r. gdy poznał swoją miłość. Nigdy tak naprawdę nie dowiedzieliśmy się, czy małżeństwo babci Jadwigi i dziadka Stanisława było zwyczajem tamtych czasów aranżowane. Poznali się na huśtawce w Cegłowie i tyle. Dziadek nawet po ponad pięćdziesięciu latach małżeństwa był onieśmieszony, gdy o tym mówił. Wszystko działo się szybko - z mówiny, zapowiedzi i ślub. Niesamowite jest, jak dwoje prostych ludzi właściwie o tym nie mówiąc ani nie pokazując okazywało jak bardzo się kochają. Wszyscy o tym wiedzieli i czuli to. Choć jak często wspominamy, że może ani kwiatka ani czekoladek babcia nie dostała i pewnie romantycznych wyznań też nie było. Ale takiego szacunku i miłości nie widziałam nigdy. Pamiętam mnóstwo sytuacji, gdzie ta ich miłość jakby nie wytrzymała i wypływała na wierzch. Chyba każdy już zna historię z paszтетem, kiedy to w okolicy 50 rocznicy ślubu okazało



Fot. Stanisław Szydłowski z żoną Jadwigą

Archiwum rodzinne



się, że przez wszystkie lata dziadek jadł pasztet mimo, że go nie lubił, ale jadł, bo „Jadzia dawała”. Nie mogę zostawić na kartkach wszystkiego. To, co sama widziałam, to co opowiadają rodzice i rodzina jest naszym skarbem i świadectwem życia dziadka. Nie znaczy to, że całe ich życie było sielanką. Jak milionom przeciętnych rodzin w czasie całej PRL było trudno. Nie będę opisywała trudności gospodarowania swoim kawałkiem ziemi, bo to osobne opowiadanie. Bolesniejsze jednak chyba było powolne rezygnowanie z uprawiania roli, gdy rok za rokiem coraz trudniej było utrzymać rodzinę tylko z gospodarstwa.

Może się wydawać, że idealizuję dziadka, zwłaszcza, że o zmarłych źle się nie mówi. Dzielę się tym, jak pamiętam dziadka, a jaki był naprawdę, wie tylko on sam i Bóg. Dwa słowa o dziadku: Zawsze miłość. Czasem trudna, cicha, wręcz milcząca, ale zawsze miłość. Dziadek był uparty, a najbardziej uparty w swojej miłości do Boga, rodziny i Ziemi. Niejednokrotnie wszyscy wokół doświadczaliśmy tej determinacji i uporów. Często nie rozumieliśmy tej miłości.

Gdy prześlę te wszystkie lata ciężkiej pracy, wstawania o świcie, służenia przy parafii, którą dziadek naprawdę kochał, pracy w szkolnej kotłowni, widzę moment, gdy odeszła babcia. Babci bardzo nam brakowało. Związani z nią od dzieciństwa, nie wyobrażaliśmy sobie braku porannych pogawędek, opowieści i uśmiechu. Jednak widok dziadka siedzącego przy śniadaniu, przelewającego mleko łyżką, z pustym wzrokiem wpatrzonym gdzieś daleko, rozdzierał serce.

Nikt nie potrafił pomóc jednej duszy, która straciła swoją ukochaną część. Tylko wiara i pomoc Boga sprawiła, że dziadkowi wróciła wola życia bez swojej ukochanej żony. Był jeszcze z nami siedem lat. Zwłaszcza ostatnie lata od udaru jesienią (trzy lata temu), są jednym wielkim doświadczeniem jak trzeba godzić się na starość i jak umierać.



Fot. Stanisław Szydłowski na parafialnej pielgrzymce

Mam 24 lata i wydaje mi się, że mam całe życie przed sobą. Nie spędzam czasu na rozmyślaniu o cierpieniu i śmierci. Jednak dziadek pokazał jak się umiera, bez strachu. Pożegnał to życie, jak chrześcijanin przechodzący w wieczne, jedynie prawdziwie szczęśliwe bytowanie.

Myszę, że dziadek stoczył wiele walk ze sobą, gdy widział, że nie jest już tak sprawny. Czasem chciał

dziadkiem dawał siedemdziesiąt siedem razy więcej radości.

Ostatnie miesiące stały się jednym wielkim obrazem tego jak dusza tęskni do Pana Boga. Obawiam się, że słowami tego nie wyrażę. Codziennie dziękował Bogu za wszystko. Za to, że go boli, za to, że nie ma zębów, za śniadanie, za deszcz i upał. Nawet, jeśli przy spadającym ciśnieniu nie poznawał nikogo, to dziękowanie było zawsze stanowcze i szczere. Niespokojny o to, że „musi już iść”, wyciszał się podczas różańca i modlitwy. Lubił powtarzać litanię do wszystkich świętych, choć często nie dowierzał, że tak mogli się nazywać. Dzień zaczynał od zawierzenia. Często nie miał siły na głośne powtarzanie, ale pacierz był

ważniejszy od śniadania. Najważniejsza w tym wszystkim była autentyczność. Nie przyzwyczajenie, nawyki czy zwykła pobożność. To była realna więź z Bogiem, do którego tęsknił jak maluch, który zgubił się w obcym mieście, ale słyszy już głos taty. Był gotowy na śmierć. Ale my potrzebowaliśmy jeszcze świadectwa. Gasł powoli. Zdążył powiedzieć dzieciom, żeby żyły dobrze. Odszedł tak jak żył, po cichu, nie narzucając się, nie robiąc zamieszania. Jakby przyszedł z pola, obmył twarz, w godzinie Miłosierdzia powiedział: Jezu ufam Tobie, raz, bardzo wyraźnie. Mogę się założyć, że gdy przyszła po niego śmierć była uśmiechnięta...

## Tak, skończyła się próba generalna, ale zaczęło się wieczne przedstawienie...

Michel Quosit, *Modlitwa i czyn*

zebrać drugi raz po tacy, a innym razem zapomniał nakarmić kury. Ale dziadek pięknie się godził. Odpuścił. Przyjął to wszystko na klatę. Po udarze dzielnie znosił rehabilitację. Mam wrażenie, że przez ostatnie kilka lat dziadek ciągle się uśmiechał. Mięśnie twarzy od samego rana układały się w bezzębny wyraz szczęścia. Zarażał śmiechem, czy to podczas spacerów po domu, zasypując pytaniami: dokąd ja mam pójść? Albo w cieplejsze dni pod jabłonką, gdy cieszył się z każdego liścia wirującego w powietrzu. Nie lubił być sam i z dziecięcą ufnością mianował swoją rodziną każdego, kto pojawił się na horyzoncie. Każdy trudny dzień opieki nad





Archiwum rodzinne

## STEFAN WRONA

### Dzieciństwo, młodość, rodzina...

Dziadek Stefan urodził się 02.07.1930 roku w Golkowicach, gminie Wieliczka, niewielkiej wsi leżącej nieopodal Krakowa, gdzie wychowywał się wraz z siedmiorgiem młodszego rodzeństwa. W latach 50-tych rozpoczął pracę w firmie geodezyjnej, która doprowadziła go do Grzebowilka, gdzie poznał przyszłą żonę Władysławę. Mimo, że praca zmuszała go do zmiany miejsca pobytu, robił wszystko by wrócić do miejsca i kobiety, która zaważnęła jego sercem do tego stopnia, że jeździł rowerem z Siedlec do Grzebowilka. W 1956 roku pobrał się z Władysławą i zamieszkali w Grzebowilku, gdzie podjął pracę w miejscowej cegielni. Wspólnie wychowali pięcioro wspólnych dzieci.

### Zainteresowania i działalność...

Już jako młody człowiek dziadek przejawiał zainteresowanie polityką i zawsze miał swoje zdanie, które trudno było podważyć. Mimo że znalazł się w nowym otoczeniu, to szybko zainteresował się życiem społecznym i problemami wsi. Posiadał umiejętności organizatorskie,

wstąpił do OSP, był członkiem PZPR, radnym gminy i powiatu. Podczas jego kadencji wykonano nawierzchnię asfaltową łączącą Grzebowilk z Pogorzela. Będąc ojcem pięcioro dzieci przez długi czas należał do rady rodziców, w której aktywnie działał. Dziadek lubił prace ręczne; od lat robił szklane wazon, lampki z korzeni, którymi obdarowywał całą rodzinę. W ostatnich latach swojego życia, kiedy zdrowie nie pozwalało już na wiele, powrócił do robienia szopek krakowskich, które przypominały mu dzieciństwo i rodzinę niegdyś często przez niego odwiedzaną.

### Jak pamiętają go wnuki?

Wszyscy w dzieciństwie spędziliśmy mnóstwo czasu u dziadków - tam zawsze było co robić. Dziadek często wymyślał nam dziwne zabawy i zadania typu zbieranie stonka, za które dostawaliśmy coś słodkiego. Wprost uwielbiał słodycze, które miał wszędzie pochowane. Często też raczył nas swoimi opowieściami o młodości, domu rodzinnym i zabawnymi historiami, które przytrafiały się jego dzieciom, a naszym rodzicom, których stale trzeba było pilnować, aby przypadkiem nie wykradli się na sobotnie dyskoteki. Nasz dziadek kochał lekarzy i sanatoria. Każdy, kto go znał, z pewnością

*Śmierć bliskiej osoby potrafi w jednej chwili przewrócić życie do góry nogami. Zdarza się, że ludzi, dla których znaczymy wszystko, zaczynamy doceniać dopiero, gdy ich zabraknie, a wtedy na pewne słowa, czyny i gesty jest już za późno. Nie należy jednak płakać, że coś przeminęło, ale uśmiechać się i wspominać co dobrego nam się przydarzyło. Dlatego chciałabym podzielić się swoimi wspomnieniami o dziadku Stefanie, który odszedł, by spotkać się z Panem 30.01.2015 r.*

słyszał o jego doświadczeniach i wszystkich chorobach świata. Jak widać nawet ogromna dbałość o zdrowie nie gwarantuje długiego życia, bowiem wszystko leży w rękach Boga.

### Kim był Stefan Wrona?



Fot. Stefan Wrona z żoną Władysławą

Archiwum rodzinne

Dla nas był ojcem, dziadkiem, pradziadkiem, dla którego największym szczęściem byliśmy my, jego rodzina. Lubimy wspomnienia o dziadku. Myśląc o nim mamy świadomość, że to już nie wróci, ale pamiętajmy, módlmy się i nie bójmy się rozmawiać o naszych bliskich zmarłych, bo „(...) Choć fizycznie zniknęli / w pełni nas nie opuścili / otulają światłem / dotyku wiecznej chwili / ogrzejmy tych / co na zawsze odeszli / płomyczkiem pamięci / bo choć zniknęli / w niej pozostaną nietknięci.”

Wnuczka



## Figowiec.net

Projekt *Figowiec* powstał w naszych sercach bardzo dawno temu. Na początku chcieliśmy stworzyć stronę parafialno-informacyjną, ale z upływem czasu odbieśliśmy od tej konwencji. Czuliśmy się powołani do tego, aby *Figowiec* był czymś więcej niż tylko stroną informacyjną.

Wiemy jak ważne są wartości w życiu każdego z nas, dlatego by nie napęlić duchem ten projekt i stworzyć narzędzie, które we współczesnym świecie odgrywać będzie dużą rolę. Narzędziu temu nadałoby, moc ewangelizacyjną. Chcemy poprzez serwis nawracać i jednoczyć ludzi.

Serwisy internetowe w dzisiejszych czasach są źródłem informacji, które trafiają do ludzi. Staraliśmy się, więc ułatwić dostęp do *Figowca*, tak aby jego zawartość mogła dotrzeć do każdej osoby, w każdym miejscu i czasie, a w tak zabieganym współczesnym świecie chwil na przemyślenia jest niewiele. Dlatego serwis dostępny jest także na urządzeniach mobilnych.

*Figowiec* zaczął swoją działalność 1 stycznia 2015 r. i już w pierwszym miesiącu zanotował ok. 5000 wyświetleń i zyskał blisko 1000 unikalnych użytkowników. Cieszy również fakt, iż nie tylko w Polsce mamy odbiorców, ale i na całym świecie.

Na podstawie zebranej statystyki zanotowaliśmy potrzebę zmian, które zauważymy w najbliższym czasie. Pozwólę sobie na zachowanie w tajemnicy większej ich części. Ze względu na ewangelizacyjny charakter *Figowca* powstaną dwa nowe działy: „Miłosierdzie” oraz „Słowo Boże”. Interesującą zapowiedzią jest także zakładka „Wydarzenia”, na której informacje o Event-ach, jakie będą miały miejsce w naszej wspólnoty, ale także i poza nią.

Ważne, że udało się połączyć dwie instancje, jakimi są *Dróżka* i *Figowiec*, które na wzajem się uzupełniają m.in. od strony redakcyjnej czy technicznej.

Zapraszamy Ciebie do uczestnictwa w życiu naszej wspólnoty, więc jeśli masz pomysł, czujesz potrzebę podzielenia się swoimi przemyśleniami, polecenia książki czy filmu, udostępniamy Ci adres [drozka@figowiec.net](mailto:drozka@figowiec.net). Pamiętaj, nam wszystkim przyświeca jeden cel, wszyscy tworzymy wspólnotę i wszyscy pragniemy obrać właściwy kierunek w drodze do wieczności.

Krzysztof Ratyński



Już rozpoczęto modernizację i rozbudowę (druga studnia) stacji uzdatniania wody w Siennicy. Myślę, że skończą się nasze problemy z ciśnieniem wody w sezonie letnim.

Druga inwestycja, która ma być realizowana w roku bieżącym to budowa ulicy Wiśniowej w Nowej Pogorzeli i ulicy Granicznej w Grzebowilku.

Tak jak zapowiadał wójt gminy na zebraniu wiejskim w remizie OSP 17.01.2015r. ma być wykonana dokumentacja techniczna dotycząca budowy kanalizacji i oczyszczania ścieków dla wsi Grzebowilk do końca 2015r.

Przy ulicy Ogrodowej za boiskiem i halą sportową w Grzebowilku ma być urządzone plac zabaw dla dzieci. Wobec powyższego w jak najszerszym terminie należy przystąpić do opracowania planu zagospodarowania całego terenu. Musimy dokładnie wskazać miejsce na realizację tej inwestycji.

Chcę powiadomić mieszkańców, że

## ŻYCIE TERESINA I OLEKSINA STRESZCZA PAULINA

### Witajcie kochani Czytelnicy!!!

Jak miło powrócić na łamy naszego miesięcznika po dłuższej przerwie. Bardzo się cieszę, że będziemy mogli zacząć wspólnie kolejny rok. Jaki będzie ten rok? Co w nas zmieni? Co się wydarzy? Co nam da, a może, co odbierze? Wszystko przed nami kochani czytelnicy. Myślę, że najważniejsze jest, by ten rok był dla każdego z nas pełen wiary, nadziei i miłości. Wiary w Boga, wiary w ludzi, wiary w to, że będąc jednością możemy zdziałać o wiele, wiele więcej. Ja zobowiązuję się, jak dotychczas, dostarczać Wam nowych

## Wieść gminna

### Informacje gminne

Mazowieckiego z dnia 5 maja 2005r. został utworzony miński obszar chronionego krajobrazu.

W naszym rejonie granice obszaru chronionego wyglądają następująco: droga przez Grębiszew do Grzebowilka (tory), ul. Dąbrówki, droga do Pogorzeli, następnie droga do Krzywicy itd.

Od podanych dróg w kierunku Mińska Mazowieckiego urząd gminy nie wydaje zgody na żadne wycinanie drzew rosnących w polu.

Rolnikowi ze Strug Krzywickich za rwanie drzew w polu (donos) naliczono 46 000,00 zł kary.

Uważam, że interpretacja tego rozporządzenia przez urzędy odebrała właścicielom działek prawo do dysponowania nimi i chociażby w minimalnym stopniu czerpania korzyści z nich.

Dlatego złożyłem odpowiednie pismo w tej sprawie drogą służbową.

A. Kot

Radny Gminy Siennica

informacji z życia mieszkańców Teresina i Oleksina. Mam nadzieję, że będę pisać tylko i wyłącznie o rzeczach dobrych i wzniosłych, ku naszej wspólnej uciechu. A pierwsza najważniejsza informacja jest taka, że złych informacji brak! Dopiero budzimy się z zimowego snu i na pewno z dużą energią będziemy nadal zmieniać naszą kapliczkę, straż, naszą miejscowość. Bardzo serdecznie Was pozdrawiam drodzy czytelnicy, czekajcie cierpliwie na nowe wiadomości, bo będzie się działo.

Paulina Grzegorzówka



## Być Dzieckiem Bożym

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego.”

(Mk10:11-14).

Wydaje się, że Jezus w kierowanej do apostołów zachęcie, by stali się jak dzieci, zwraca uwagę na potrzebę zachowania dziecięctwa w relacji do Boga. O takiej postawie serca uczymy się między innymi od Świętej Teresy z Lisieux, która podkreślała, że wszyscy jesteśmy Dziećmi Bożymi. I może to właśnie wstawienie małej Tereski - współpatronki naszej parafii, przyczyniło się do powstania u nas grupy *Dzieci Bożych*. Z początkiem minionego Adwentu rozpoczęły się bowiem spotkania grupy dzieci, które przez wspólne

poznawanie kolejnych tajemnic różańcowych, mają szansę rozwijać swoją relację z Bogiem, a także poznawać siebie nawzajem. Oba te czynniki są bowiem niezbędne w budowaniu prawdziwej wspólnoty.

**D**zieci Boże to grupa składająca się z ok piętnastorga dzieci w wieku od 6 do 13 lat oraz kilku opiekunów, którzy przygotowują i prowadzą spotkania dwa razy w miesiącu. Dzieci w czasie spotkań poznają Boga głównie poprzez zabawy, gry i śpiew. W trakcie Adwentu i okresu bożonarodzeniowego spotkania były poświęcone omawianiu radosnych tajemnic różańcowych. Obecnie, w okresie Wielkiego Postu, dzieci zagłębiają się w sens tajemnic części bolesnej różańca. W najbliższych planach *Dzieci Bożych* jest przygotowanie i poprowadzenie drogi krzyżowej z udziałem dzieci oraz organizacja kiermaszu ozdób świątecznych, z którego dochód będzie przeznaczony na zorganizowanie wiosną pielgrzymki. Pomimo, że grupa *Dzieci Bożych* formuje się już kilka miesięcy, to nadal bardzo mile widziane są nowe osoby. Z wielką radością przyjmowane są zarówno dzieci, które decydują się w taki sposób poznawać bliżej Jezusa oraz zawierać nowe przyjaźnie, jak również młodzież i dorośli, którzy mają chęć zaangażować się w to dzieło. Wszystkich naprawdę gorąco zapraszamy!



Archiwum Redakcji

Fot. Dzieci w czasie spotkania *Dzieci Bożych*

Weronika Sobierajska

## MÓDLMY SIĘ ZA NASZE DZIECI

Czy dla nas, rodziców, jest coś ważniejszego niż szczęście naszych dzieci. Chyba nie. Co możemy zrobić, aby pomóc im to szczęście osiągnąć, aby przygotować je do dorosłego życia, aby dać im dobry start. Dodatkowe lekcje języka obcego, a może tańca? Czy jednak rozwój zainteresowań naszych dzieci i ich kariera w przyszłości jest tym, o co powinniśmy tak naprawdę zabiegać. A gdzie troska o to, co najważniejsze: prawdziwą radość życia i ostatecznie zbawienie? O to powinniśmy przede wszystkim walczyć. Tylko jak? Nie ma lepszego narzędzia niż modlitwa. Nie zawsze jednak wiemy jak się modlić, często brakuje nam czasu, więc odkładamy tę modlitwę z dnia na dzień. Dla tych, którzy chcą walczyć o świętość swoich dzieci na pomoc przychodzi Róża Różańcowa – modlitwa różańcowa rodziców za dzieci. **Rodzice – oboje, bądź jedno z nich, zobowiązuje się odmawiać dziesiątkę różańca codziennie w intencji swoich dzieci.**

W każdym miesiącu modlimy się jedną tajemnicą różańca. To naprawdę nie jest dużo. Kilka minut codziennie dla naszych dzieci. Naprawdę warto. Jest to coś najlepszego, co możemy im ofiarować coś, co na pewno zaowocuje w przyszłości.

Monika Zgódka

## Wesołe Ferie

Ferie zimowe, w tym roku przypadające u nas na okres od 19 stycznia do 1 lutego, to pora dla dzieci na odpoczynek od obowiązków szkolnych. Niestety, rodzice nie zawsze mają możliwość zagospodarowania im czasu. Naprzeciw temu problemowi wyszła parafia Grzebowilk, organizując na plebanii różnorodne zajęcia. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Ci, którzy cenią sobie ruch, mieli szansę wziąć udział w zajęciach sportowych. Wielbicieli wszelakich dźwięków z pewnością przyciągnęły warsztaty muzyczne, gdzie można było spróbować swoich sił w grze na... kieliszkach, zaś na podążających za najnowszymi trendami w ubiorze czekało studio mody.

Oprócz tego zorganizowaliśmy też małe kino, gdzie oświetlaliśmy ekranizacje trzech pierwszych części hitowej serii książek C.S. Lewisa (mowa oczywiście o „Opowieściach z Narnii”). Mam nadzieję, że uczestnicy zajęć bawili się tak dobrze jak ja i że za rok spotkamy się w jeszcze większym gronie, by móc równie przyjemnie spędzić wolny czas. Już teraz gwarantujemy świetną zabawę i jeszcze więcej atrakcji.

Kinga Gozgołek



**FIO** Realizacja projektu *Nie szkoda czasu na sprzątnię lasu* w konkursie funduszu inicjatyw obywatelskich Fio Mazowsze Lokalnie odbyła się w naszej miejscowości 8.11.2014 roku. Dzięki pozyskanym środkom oraz chęciom wielu mieszkańców Grzebowilka i nie tylko ( zgłosili się też mieszkańcy wsi Pogorzelski i Siennica) udało się posprzątać zakładany w projekcie teren lasu. Mimo deszczowej pogody, do pracy zgłosiło się mnóstwo dzieci, które ochoczo i z wielkim zapałem wykonywały powierzone im zadania. Cała akcja zakończyła się ciepłym posiłkiem serwowanym w naszej sali OSP. Tam w ciepłym i suchym miejscu mieszkańcy mieli sposobność, by ze sobą porozmawiać i poznać się bliżej.

**A**by nie dopuścić do ponownego zaśmiecania naszego lasu na obrzeżach lasu zawisły tabliczki z *zakazem wyrzucania śmieci*. Z pewnością nie będą one strażnikami dla brudasów, jednak być może ostrzegą przed tym, że są tu ludzie, którzy nie pozwolą na zanieczyszczanie środowiska, w którym przecież żyjemy.



Fot. Liczni uczestnicy akcji sprzątnię lasu

Archiwum Redakcji



## Modlitwa Małżeńska

**R**ozpoczęliśmy kolejny rok formacji Domowego Kościoła w ramach Ruchu Światło-Życie. Wiemy już nieco więcej, przyjmujemy kolejne zobowiązania do modlitwy osobistej i rodzinnej, poznajemy samych siebie. Ciągłe od nowa uświadamiamy sobie, że powołanie do małżeństwa nie jest jedynie przypadkiem. Jesteśmy powołani do świętości właśnie we dwoje, nie „pomimo” ale „poprzez” małżeństwo. Jak usłyszeliśmy w trakcie rozważań jednej z Drog Krzyżowych, ktoś kiedyś powiedział, że małżonkowie albo trafiają do nieba razem, albo żadne z nich tam nie trafia... Mocne słowa skłaniające do refleksji. Zatem przyglądamy się sobie, małżeństwu, rodzinie. Stawiamy pytania, jacy jesteśmy dla siebie

i w relacji do Pana Boga. Na spotkaniach kręgów dzielimy się swoim życiem i Słowem Bożym. Spotkania, zwykle w radosnej atmosferze, stały się wspaniałą okazją, do poznania innych małżeństw i nawiązania przyjaźni. Możemy razem się pośmiać, podzielić radościami, a także poradzić i otrzymać wsparcie. Jak się okazuje, zmagamy się z podobnymi problemami, a możliwość wysłuchania jak inni sobie z nimi radzą, jest nieoceniona.

**D**omowy Kościół to wspólnota uzdrawiająca nas od wewnątrz modlitwą. Na mocy sakramentu jesteśmy jednością, ale by czuć jedność małżeńską na co dzień, musimy o to walczyć. Dzięki kierunkowi formacji walczymy modlitwą o nasze małżeństwa. Zachęcamy małżeństwa bez względu na wiek i staż, jeśli szukacie sił do walki i przyjacielskiego wsparcia, bo Domowy Kościół jest dla Was.

Angelika Dziugiel

## Egzorcyzm Św. Michała Archanioła

*Święty Michale Archaniele – swoim światłem oświecaj nas.  
Święty Michale Archaniele – swoimi skrzydłami ochraniaj nas.  
Święty Michale Archaniele – swoim mieczem broń nas.*

**P**apież Leon XIII urodził się 2 marca 1810r. Jego pontyfikat trwał w okresie od 20 lutego 1878r. do 20 lipca 1903r. Wprowadził Kościół w dziewiętnasty wiek. To Papież XIII ustanowił w 1893 r. uroczystość Świętej Rodziny. Napisał również encyklikę „Rerum Novarum” (1891), która zawiera poglądy opowiadające się za uczciwą płacą, prawami robotników i związkami zawodowymi, przez co został okrzyknięty mianem „papieża robotników”. Kolejni papieże przypominali o aktualności tej encykliki.



**W**łaśnie temu papieżowi zawdzięczamy „Mały egzorcyzm do św. Michała Archanioła” (±1886), który wiele lat był odmawiany po każdej (cichej) Mszy Świętej. Myślę, że nikt z nas nie wątpi, jak bardzo ta modlitwa jest nam potrzebna, w historii wiary ludzkości. Rozważając postać św. Michała Archanioła – spotkamy go w Piśmie Świętym (np. w Apokalipsie), w wielu objawieniach, w życiorysach świętych (np. św. ojca Pio, który często na końcu katuszowania przez diabła był uwalniany przez św. Michała Archanioła). Widzimy, że odgrywa wielką rolę w walce z mocami piekielnymi, teraz i w ostatecznych czasach. Nie bez powodu Pan Bóg dał poprzez Papieża Leona XIII tę modlitwę Jego oblubienicy Kościołowi Świętemu. Jest ona pomocna, bo mimo, że walka ze złem już wygrana – zmartwychstał już Pan - to ta walka wciąż trwa, codziennie. Obyśmy z tej modlitwy jak najczęściej korzystali.

Michał Deklerck

*W Siennicy niedaleko Mińska, czekało księcia miłe, chociaż niespodziane spotkanie; zjechał się bowiem z księżną Gryzeldą, która z Brześcia Litewskiego do Warszawy dla bezpieczeństwa dążyła, spodziewając się przy tym słusznie, że i księżę tam ciągnie.”*

Henryk Sienkiewicz  
„Ogniem i mieczem” t. II, rozdział X

## O SIENNICY SŁÓW KILKA



Redaktorzy *Dróżki* zwrócili się do mnie, by rozpocząć cykl artykułów o Siennicy, jej historii, znaczeniu jakie spełniała i spełnia jako stolica gminy i ewentualnych perspektywach. Podzieliłem się z nimi obawami, że nie przeprowadzałem w tym zakresie żadnych badań i moja wiedza jest zbyt skromna, by o mojej miejscowości coś istotnego i odkrywczego powiedzieć. Na to też znalazła się rada, trzeba poszukać i zachęcić innych mieszkańców Siennicy, by piórem /jak to pięknie niegdyś mówiono/ rozślawiali swoją miejscowość. Łamy *Dróżki* są otwarte i niniejszym zachęcam każdego sienniczana do włączenia się w to chwalebne dzieło.

Kto pierwszy raz przybywa do Siennicy lub przez nią przejeżdża i widzi biały zabytkowy mur kościelny, na pewno odczuwa niezwykłość tego miejsca, jego historyczność – ten mur musi skrywać jakieś tajemnice, rozpala wyobraźnię i ciekawość, cóż on osłania? Być może, dzięki temu, dość często odwiedzają Siennicę różne wycieczki, zatrzymując się przypadkiem „po drodze”, niekiedy wyprawiając się tylko do Siennicy lub celowo wybierając sobie tutaj nocleg

albo miejsce na wypoczynek, jak dwie pielgrzymki piesze na Jasną Górę z Drohiczyzna i Białegostoku, dwie rowerowe z Białegostoku i Wysokiego Mazowieckiego (diecezja łomżyńska) oraz pielgrzymka konna zatrzymująca się tutaj „na popas”. Siennica jest też znana i odwiedzana przez setki i tysiące absolwentów uczelni pedagogicznej, którzy po zdobyciu tutaj zawodu nauczyciela, rozproszyli się po świecie niosąc „kaganek oświaty”, ale wracają tutaj często i szukają swoich młodzieńczych lat, przyjaciół, wspomnień. Bywają tutaj też turyści indywidualni i ci szczególnie chcą się czegoś interesującego dowiedzieć. A przecież był tutaj i Sienkiewicz /nota bene w pobliskim Wężyczynie k. Jeruzala gm. Latowicz w dworku Łabędzkiej Henryk Sienkiewicz spędził pierwsze 9 lat swojego dzieciństwa/ co wiadać w przytoczonym powyżej cytacie z trylogii, był Władysław Podkowiński - autor obrazu „Ulica w Siennicy”, najpewniej królowa Bona zdążając do swej letniej rezydencji w Latowiczu i wielu znanych Polaków, o których pobycie już słuch zaginęła.

Cóż można turystom dziś zaproponować? Okazuje się, że sporo. Najstarszym zabytkiem na najwyższym wzgórzu w Siennicy, jest oczywiście kościół poreformacki (dawniej

zakonu Reformatów – 1760-1865). Obecnie jest to kościół parafialny, przy nim cmentarzyk przykościelny na którym pochowani są księża, powstańcy 1830 roku, kilka pokoleń znanego rodu Dłużewskich, a w podziemiach są zachowane trumny z ciałami zakonników, fundatorów klasztoru – Rudzieńskich i powstańców 1863r. Tuż obok Zespół Szkół ze 150 - letnią historią, mieszczący się też w zabytkowym już budynku szkolnym z 1926 roku i inne budynki towarzyszące, a w nich m. in. muzeum oświatowe – Izba Pamiątek Siennickich Szkół. Dalej źródółko w ogrodzie, staw, miejsce do letniego wypoczynku i spotkań towarzyskich, dwa pomniki: Antoniego Królikowskiego - kierownika szkoły ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim, który zginął w walce o ojczyznę w 1920 roku. Drugi pomnik przy murze w lasku upamiętnia ofiarę w miejscu rozstrzeliwań 1939 – 1944. Przed szkołą zaś znajduje się pomnik w 100 rocznicę zmagania z carskim zniewoleniem o wolną szkołę polską i język ojczysty w Siennicy w 1905 roku. Obok stoi około 300 letnia lipa drobnolistna – pomnik przyrody.

Sąsiedztwo kościoła i szkoły nie jest tutaj przypadkowe i bierze się stąd, że po powstaniu styczniowym, w ramach represji władz carskich, za pomoc udzielaną przez zakonników powstańcom /schronienie i leczenie/ w roku 1865 zlikwidowano zakon, odebrano większość ogrodu i pomieszczenia klasztorne, w których urządzono „kursy nauczycielskie”. Zaborcy sądzili, że dając młodzieży chłopskiej i drobnej szlachcie wykształcenie wyłącznie w duchu rosyjskim, zdobędą nauczycieli rasyfikatorów i w ten sposób





pokonają ducha polskości. Stało się wręcz odwrotnie. Absolwenci tej szkoły, w ciągu 150 lat jej istnienia, od samego początku i niezależnie jakie władze trzymały rządy, dowiedli wielokrotnie swego patriotyzmu i polskości. Właśnie te skarby chroni ten historyczny mur.

Sąsiednie wzgórze w stronę Cegłowa to wielowiekowy cmentarz parafialny. Tam historia wykuta w epitafiach. Pomniki sławnych rodów właścicieli okolicznych miejscowości, zabytkowe pomniki rzeźbione w piaskowcu zmarłych profesorów Seminarium i innych obywateli. Kaplica na środku cmentarza jest też prywatną kaplicą rodu Świętochowskich. Ale też wiele pokoleń miejscowej ludności, już w większości bezimiennych, nie uwiecznionych żadnymi pomnikami.

Wracając z cmentarza w kierunku kościoła zwróćmy uwagę na skromną kapliczkę tuż przy wjeździe do zakładu przemysłowego „Skropol” z napisem „Marjo bez zmayı poczęta zlituj się nad ludem twoim polskim R. 1901”. Modlitwa, historia, patriotyzm, walka o wolność i tęsknota za nią, ale i odwaga, bo to ciężkie czasy rusyfikacji.

Wracamy na ul. Mińską. Mijamy ośrodek zdrowia, po prawej plebanię, plac targowy, aptekę, centrum handlowe. Przed nami kolejne wzgórze z Urzędem Gminy w Siennicy, za którym stoi Dom Dziecka im. Matki Weroniki prowadzonym przez siostry Kapucynki. W tym miejscu był zabytkowy drewniany kościół farny spalony w 1939 roku. Po lewej od tego wzgórza ładny plac z rondem na rozwidleniu dróg, kiedyś rynek, skwer im. Jana Pawła II, trzy pomniki – Jana Pawła II, patriotom siennickim i polskiej szkole 1918-1928. Poniżej w lewo Gminna Biblioteka Publiczna, OSP z Izbą Tradycji - małym muzeum, a po prawej stronie od głównej ulicy Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza z dużą halą sportową i stadion sportowy. Trochę dalej dolina rzeczki Sienniczanki /niektóre źródła mówią Sienniczka/, która zasila w wodę przed Siennicą

od wschodu stawy rybne, dziś bardzo zaniedbane, i na kolejnych wzgórzach druga część Siennicy, dawniej Stara Wieś, a tam miejsce po dworze Czarnockich, szczątki zabudowań gospodarskich należących do dworu. Kilka przedsiębiorstw handlowo – usługowych już współczesnych.

W początkach osadnictwa w tej okolicy wiemy niewiele. Zastępszałem kiedyś, że pierwsze osady wczesnośredniowieczne /1000 – 1500 lat temu/znajdowały się w byłej Starej Wsi, obecnie Siennica ul. Dworkowa i Czarnockiego, zaś drugie stanowisko archeologiczne, chyba jeszcze starsze, jest w Starogrodzie. Według tej samej ustnej informacji były tutaj prowadzone badania archeologiczne, nadal też w ziemi znajdowane są skorupki naczyń z suszonej gliny. Nie natrafiłem jednak do tej pory na materiały potwierdzające tę tezę. Z ukształtowania terenu /wzgórza otoczone mokradłami/ można wnioskować, że jest to bardzo prawdopodobne.



Fot. Władysław Podkowiński „Brama Ojców Reformatów”, 1891

Więcej informacji znajdziemy w wydawnictwie: „W służbie wsi i kraju. W setną rocznicę powstania Seminarium Nauczycielskiego w Siennicy”. Praca zbiorowa. LSW. Warszawa 1966., gdzie w części pierwszej Bronisław Gass zamieścił „Krótki rys historyczno – geograficzny Siennicy i okolicy”, zaś następne artykuły traktują o różnych okresach historycznych i wydarzeniach związanych z Seminarium Nauczycielskim. Jest też szereg opracowań i wydawnictw z okazji kolejnych Zjazdów Stowarzyszenia Absolwentów

i Wychowanków Siennickich Szkół. Oprócz tego były wydawane foldery i inne wydawnictwa zamawiane przez gminę. Jest wiele opracowań, ale nie ma całościowej monografii, dogłębnych badań ze źródłami archiwalnymi, zebranymi w jedno obszerne wydawnictwo.

Siennicy nie można odmówić Suroku i budzi też sympatię. Kto ją pozna, chce więcej wiedzieć, bo wiele uległo zapomnieniu, zniszczeniu, a odtwarzanie nie zawsze ma sens w dzisiejszych czasach, szczególnie, gdy brak jest szczegółowej dokumentacji no i pieniędzy. Jedynym wyjątkiem, i to chlubnym, jest od kilku lat prowadzona rekonstrukcja ołtarza głównego w siennickiej świątyni. Mamy nadzieję, że w tym roku to dzieło zostanie zakończone. Bólem zaś przejmuję fakt, że niszczy inny zabytek i nie ma funduszy na jego ratunek – jest to były klasztor, a od 1865 roku mieściła tu się uczelnia pedagogiczna, potem szkoła ćwiczeń dla seminarzystów i licealistów,

następnie internat dla Zespołu Szkół Zawodowych. Marzeniem moim i wielu mieszkańców, którym nie jest obojętny ten zabytek, jest pozyskanie środków na remont i powołanie Regionalnego Centrum Kultury z domem pielgrzymy i małą bazą hotelową – miejscem praktyk dla technikum obsługi turystycznej, które mieści się obok. Ale to tylko marzenia...

Słów kilka o Siennicy wczoraj i dziś, Sa chce się dużo więcej. Zachęcam do rozwijania tematu.

R. Łubkowski



# W KARNAWALE CZAS NA BALE ...



Archiwum szkolne

Fot. Nasi milusińscy

Dnia 14 lutego 2015 w Szkole Podstawowej w Grzebowilku odbył się bal karnawałowy. W tym roku tematem przewodnim były „Walentynki”, a konwencja balu była inna niż w poprzednich latach. Tym razem nie było prezentacji poszczególnych klas w programach artystycznych. Dzięki temu przybyli goście mogli cały czas pobytu na balu przeznaczyć na zabawę i taniec.

Od samego rana, tzn. od godziny 9.00, cała szkoła wypełniła się muzyką i radosnymi rozmowami. Sala gimnastyczna oraz korytarze pełne były zarówno codziennych bywalców - naszych uczniów i ich rodziców, jak i przybyłych licznie gości.

W tym roku zabawę prowadził profesjonalny DJ oraz wodzirej, który w ciągu całej zabawy wcielał się w najróżniejsze postacie - czarodzieja, Koziołka Matołka oraz najbardziej oczekiwanego, szczególnie przez najmłodszych uczestników balu, Świętego Mikołaja: obdarował on wszystkich naszych milusińskich, tych młodszych i tych trochę starszych, słodkimi podarunkami.

Podczas balu, wszystkie dzieci, a także dorośli mogli wziąć udział w licznych konkursach: tanecznym, karaoke oraz znajomości bajek sprzed lat. Nie było czasu na nudę!

Rodzice naszych uczniów dbali nie tylko o doskonałą atmosferę na sali - włączając się w zabawy, konkursy oraz korowody taneczne,

ale także o ucztę dla podniebienia. Przygotowali kawiarenkę ze słodkimi przysmakami oraz napojami.

Tym oto akcentem tradycyjnie już, w gronie społeczności szkolnej oraz zawsze mile widzianych gości, zakończyliśmy karnawał i pewien etap zmagañ szkolnych.

Drodzy uczniowie, rodzice oraz goście! Dziękujemy Wam za wspólną zabawę i zapraszamy już za rok!

Monika Nosal - Łysiak



Archiwum szkolne

Fot. Koziołek Matołek z dziećmi



Archiwum szkolne

Fot. Nowy wizerunek przedszkola

## Nowy wizerunek ośrodka przedszkolnego

Od 2009 r. przy Publicznej Szkole Podstawowej w Grzebowilku istnieje Ośrodek Przedszkolny.

Dotychczas ze względu na powierzchnię sali wychowaniem przedszkolnym można było objąć tylko 15 dzieci w wieku 3 - 4 lat. Nie zaspokajało to w pełni potrzeb środowiska. Dzięki staraniom Dyrektora Szkoły Marii Makos udało się uzyskać zgodę Wójta Gminy Sienica - Grzegorza Zielińskiego - na powiększenie sali przedszkola o pomieszczenie, w którym dotąd znajdował się księgozbiór filii Gminnej Biblioteki Publicznej.

W styczniu 2015 r. w czasie ferii zimowych rozpoczął się remont przedszkola. Przy ogromnym zaangażowaniu rodziców, zwłaszcza trzech niezastąpionych tatusiów - Piotra Zawadki, Jacka Nowaka i Piotra Szajkowskiego - wyburzono ścianę działową, położono wykładzinę, pomalowano ściany. Efektem tej pracy jest duże jasne pomieszczenie z wydzielonymi miejscami do zabawy i pracy. Przedszkolaki mogą teraz swobodnie bawić się w kąciach



zainteresowań oraz tańczyć, biegać i skakać. Inicjatywa powiększenia sali korzystnie wpłynęła na funkcjonowanie przedszkola, które obecnie może objąć wychowaniem przed-szkolnym aż 22 milusińskich.

**N**ie ucierpiał również księgozbiór biblioteczny, który umieszczony został w innej części szkoły, a dostępny jest we wtorki i środy w godz. 13.00 - 18.00.



Archiwum szkolne

Fot. Nowe oblicze biblioteki

**P**rzedszkolaki wraz z wychowawczynią i Panią Dyrektorką za wszelką okazaną pomoc bardzo dziękują następującym rodzicom: Wioletcie i Sławomirowi Karpińskim, Mikołajowi Dybikowskiemu, Jackowi Nowakowi, Piotrowi Szajkowskiemu, Zbigniewowi Wiąckowi, Piotrowi Zawadce oraz Mirosławowi Zgódce.

**C**ieszymy się, że wśród nas są ludzie wielkiego serca, dla których, jak powiedział św. Jan Paweł II, „troska o dziecko jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka”.

Urszula Szajkowska

## HISTORIA SZKOŁY W STAROGRODZIE

**P**oczątki szkolnictwa w Starogrodzie sięgają XIX wieku. Dzieci starogrodzkie pobierały wówczas naukę w szkółce dworskiej, w której nauczali guwernerzy utrzymywani przez dwór. Podczas zaboru rosyjskiego funkcjonowała we wsi Starogród jedno- lub dwuoddziałowa tajna szkoła. Każdego dnia lekcje odbywały się w innej chacie. Uczono pisania, czytania, rachunków, historii z geografiami, kaligrafii i katechizmu. Nauczyciel był opłacany przez rodziców i przyjeżdżał z Siennicy lub Nowomińska-dzisiejszego Mińska Mazowieckiego. Jesienią 1915 roku powiatowe władze oświatowe powołały w Starogrodzie czterooddziałową Publiczną Szkołę Powszechną. Datę tę przyjmuje się za udokumentowany początek szkolnictwa w Starogrodzie. Po odzyskaniu niepodległości, w 1918 roku, istniejącą czterooddziałową szkołę przekształcono w sześciooddziałową Publiczną Szkołę Powszechną. Mieściła się ona w budynku po starej karczynie, ofiarowanym przez właścicieli folwarku. Wiosną 1934 roku budynek ten spłonął. Przez jeden rok szkolny dzieci uczyły się w domach Walentego Całki i Marianny Jaworskiej. Z inicjatywy mieszkańców Starogrodu wybudowano nową szkołę. Po wybuchu II wojny światowej, w czasie okupacji niemieckiej, we wsi kontynuowane było nauczanie, ale w znacznie okrojonym programie. Zabroniono nauki przedmiotów o czystych, to jest historii, geografii i języka polskiego.

**W** ramach programu likwidacji analfabetyzmu wielu dorosłych mieszkańców Starogrodu nauczyło się tu pisać i czytać. Po utworzeniu gminnych szkół zbiorczych, w latach siedemdziesiątych, stary budynek szkoły został sprzedany i rozebrany, a dzieci z klas I-IV uczyły się w dawnym dworze. Warunki panujące w tym budynku były bardzo trudne, szczególnie w okresie zimowym. Dzieci i nauczyciele dzielnie znosili te niedogodności, mając nadzieję na szybkie wybudowanie nowej szkoły. Dzięki staraniom ówczesnej dyrektorki - Teresy Bylinki, Społecznego Komitetu Budowy Szkoły

i miejscowej społeczności, 10.09.1994 roku został otwarty nowoczesny obiekt szkolny. Od 4.10.2001 roku w Szkole w Starogrodzie rozpoczęły swoją działalność oddziały i klasy integracyjne, w których dzieci niepełnosprawne uczą się z dziećmi zdrowymi. Idea powstania naszej integracji opiera się na jednym założeniu: uczyć dzieci zdrowe naturalnej akceptacji odmienności drugiego człowieka. Stosując nowatorskie metody nauczania dajemy naszym wychowankom możliwość wszechstronnego rozwoju.

**D**nia 1.09.2008 roku dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wytrwałej pracy obecnej dyrektorki Marii Żukowskiej oraz społeczności szkolnej w Publicznej Szkole Podstawowej w Starogrodzie został powołany do istnienia punkt przedszkolny. Oddział przedszkolny skupia dzieci w wieku od 3 do 4 lat. Inwestycja w jakość edukacji małych dzieci to inwestycja w korzenie naszej wspólnej przyszłości. Bowiem pierwsze lata życia dziecka decydują o jego rozwoju i dalszych losach.

**W** naszej Szkole, w rodzinnej atmosferze uczy się obecnie osiemdziesiąt dzieci. Mają do dyspozycji 8 dobrze wyposażonych klasopracowni, salę komputerową, salę do ćwiczeń gimnastycznych, gabinet logopedyczny i rehabilitacyjny, salę do diagnozy i terapii sensorycznej SI, świetlicę oraz stołówkę z zapleczem kuchennym. Szkoła posiada wysoko wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, logopedę, pedagoga, terapeutę integracji sensorycznej, psychologa, rehabilitanta i pedagogów specjalnych. Umożliwiamy uczniom naukę języka angielskiego oraz zapewniamy pomoc w nauce poprzez zajęcia dodatkowe.

**N**a zakończenie niech wolno nam będzie wyrazić nadzieję, że to, co tworzyły pokolenia, trwać będzie nadal i nie zabraknie otwartych serc, które przyczyniać się będą do dalszego rozwoju naszej szkoły. W roku 2015 przygotowujemy się do obchodów 100-lecia naszej szkoły.

Monika Krasna

## Biblioteka dobre miejsce dla człowieka!

Jest ich dwie i czekają od poniedziałku do piątku na pasjonatów książek i nie tylko. O czym mowa? W gminie Siennica funkcjonują dwie placówki biblioteczne:

Swoją ofertą zapraszają do odwiedzenia i skorzystania nie tylko z licznych zbiorów, ale także z innych usług:

- Czytelnia Internetowa - oferuje bezpłatny dostęp do komputerów podłączonych do Internetu. Z oferty można skorzystać codziennie w godzinach otwarcia biblioteki. Oferujemy 4 stanowiska komputerowe.
- Czytelnia Główna - dysponuje bogatym księgozbiorem podręcznym udostępnianym tylko na miejscu. Księgozbiór swoim zakresem obejmuje encyklopedie, leksykony, słowniki językowe i dziedzinowe, podręczniki akademickie, opracowania monograficzne, literaturę piękną, popularnonaukową ze wszystkich dziedzin wiedzy.
- Rejestracja czytelnika - przy zapisie do biblioteki należy okazać dokument określony w regulaminie (dowód osobisty), zapoznać się z regulaminem Wypożyczalni Gminnej Biblioteki Publicznej i zobowiązać się podpisem do przestrzegania Regulaminu. Za niepełnoletniego czytelnika odpowiadają i podpisują zobowiązania rodzice lub opiekunowie prawni. Czytelnik zobowiązany jest informować bibliotekę o zmianie miejsca zamieszkania, miejsca pracy lub szkoły.
- Wypożyczalnia książek i czasopism - prawo do bezpłatnego korzystania z wypożyczalni mają wszyscy obywatele. Księgozbiór liczy ok. 20 000 tyś. wol. i oferuje literaturę beletrystyczną, faktu, popularnonaukową, bogaty księgozbiór dla dzieci i młodzieży, lektury z zakresu szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły średniej. Wypożyczalnia udostępnia także do skorzystania na miejscu i do wypożyczenia zestaw 23 tytułów czasopism bieżących.
- Punkt informacji bibliotecznej - personel biblioteczny służy fachową pomocą z różnych dziedzin wiedzy;

udzielamy informacji bibliotecznych, bibliograficznych i rzeczowych bezpośrednio i telefonicznie.

- Punkt usług ksero i wydruku - biblioteka oferuje usługi faksu, ksero i wydruku.

**B**iblioteka to nie tylko księgozbiór, to również szereg działań o charakterze kulturalnym. Należą do nich:

- eliminacje gminne konkursów recytatorskich ze wszystkich szkół gminy Siennica. Eliminacje wkomponowały się już na stałe w harmonogram wydarzeń kulturalnych biblioteki.
- konkursy o innej tematyce, zajęcia plastyczne w czytelni, wystawy tematyczne, warsztaty czytelnicze, lekcje biblioteczne, a także dyskusje nad książką.
- do tradycji siennickiej biblioteki weszły również spotkania autorskie; czekamy i zapraszamy regionalnych poetów do współpracy. Pomożemy w promocji i wydaniu książki!!! Wszelkie informacje w bibliotece.
- biblioteka współpracuje także z siecią szkół i przedszkoli w gminie Siennica, organizując dla dzieci dzień otwarty podczas trwania obchodów Tygodnia Bibliotek.
- Siennickie Spotkania Plenerowe, których celem jest zaprezentowanie artystycznego dorobku szkół w roku szkolnym w ramach promocji gminnej oświaty, zorganizowanie masowej imprezy dla wspólnego i kulturalnego spędzania niedzielnego popołudnia i promocja Gminnej Biblioteki Publicznej w Siennicy.

Elżbieta Jurkowska  
Dyrektor GBP w Siennicy

**GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA**  
ul. Latowicka 9, 05-332 Siennica,  
tel./fax 25 757 22 76 [gbpsienica@poczta.fm](mailto:gbpsienica@poczta.fm)  
**FILIA BIBLIOTECZNA W GRZEBOWILKU**  
ul. Mazowiecka 37, 05-332 Siennica  
tel. 25 756 51 51 [filiagrzebowilk@wp.pl](mailto:filiagrzebowilk@wp.pl)  
**ADRES STRONY INTERNETOWEJ**  
[www.bibliotekasiennica.pl](http://www.bibliotekasiennica.pl)



Fot. Okładka filmu „Ziemia Maryi”

## ZIEMIA MARYI – PRZEBUDZENIE DO WIARY

**Z**iemia Maryi to piękny i wzruszający film, który z całego serca polecam. Zachwycił mnie, wzruszył do łez i do uśmiechu. Powinien obejrzeć go każdy, bo nie ma znaczenia czy jesteś wierzący, czy nie.

**W**arto zobaczyć czym jest miłość Boga, dowiedzieć się, jak inni ludzie poznawali Bożą miłość i jak ona przemieniała ich życie, jak uzdrawiała ich serca i napełniała je pokojem. Oglądając ten film poczujesz, że Bóg cię kocha.

**Z**yjemy w świecie, w którym jest wiele łęku, zamętu i zła.

Człowiek ciągle toczy walkę duchową – walkę dobra ze złem. W czym tkwi nasza nadzieja ...? W modlitwie.

**T**en film to świadectwa ludzi z różnych zakątków świata, którzy twierdzą, że doświadczyli bezpośredniego kontaktu z Maryją. Prosta fabuła, przepiękne ujęcia, muzyka i przede wszystkim bardzo dobrze nam znana postać Najświętszej Maryi Panny odkryta na ekranie... a w szczególności w naszych sercach na nowo. Film ukazuje sedno sprawy – wiarę w Boga i wszystko co z tym związane. Wszystkie wątki filmu,



zarówno te biblijne (m.in. przepięknie pokazane stworzenie człowieka i bycia ukochanym dzieckiem Boga), jak i współczesne (historie ludzi, prawdziwe aż do bólu, zmagających się z własnymi słabościami, chorobami i światem, który nas zahipnotyzował, i w którym panuje wielki chaos) łączy jedno – przebudzenie do wiary.

Niesamowicie poruszające są świadectwa głównych bohaterów - to w jaki sposób Bóg działa

w ich życiu i jak wielki udział w ich przemianach miała Maryja. Bóg całkowicie odmienił ich sposób patrzenia na świat, na życie i nie wstydzą się o tym mówić. Tak działa Boża ojcowska miłość i miłość Matki Bożej. W Medjugorje Matka Boża powiedziała: „Gdybyście wiedzieli jak bardzo was kocham, płakalibyście z radości”.

Jeśli chcesz poznać Jezusa i Maryję i być szczęśliwym, musisz otworzyć

swoje serce na miłość poprzez modlitwę. Dla mnie ten film jest ogromnym pokrzepieniem i dowodem na to, że warto zawierzyć się Matce Bożej i zdać się na wolę Boga.

Uważam, że każdy kto chce, aby najbardziej wrażliwe miejsca w jego duszy zostały dotknięte, a serce uzdrowione, powinien obejrzeć ten film. To Twoja podróż do Boga przez Maryję.

Emilia Bąk

## Wśród siennickich pól

Wśród siennickich pól, przed laty, nad źródłem stawu,

Na pagórku niewielkim, w zieleni, jak w gaju  
Stanął dom dla żaków, z cegły i otynkowany,

Widoczne są z daleka jego jasne ściany.

Tem widniejsze, że odbite od ciemnej zieleni  
Akacji, co go bronią od wiatrów jesieni.

Budynkowi uroku i wdzięku dodają

Wysokie dachy, dachówki, co go pokrywają.

Są z palonej gliny, koloru czerwieni,

Choć z patyną starości, pięknie się rumieni.

Powaga, dostojeństwo z niego emanuje,

Tradycję dla przyszłości skrzętnie przekazuje.

A ma sąsiedztwo godne. Z przodu kościół stoi

Dawniejszy, dostojniejszy, w barokowym stylu

Z reformatów klasztorem pięknie zespólny,

W części na internat z dawna przeznaczonym.

Inne, nowsze budowle z tyłu się ukryły,

Co stanowi dla oka kompleks całkiem miły.

A wszystko otoczone murem pobielanym

Co wrażenie robi, jakby grodu ściany.

Na środku lipa stoi. Gdzieś od trzech stuleci

Ostała się wiatrom, piłom i zamieci.

Wita swoich i gości. Gospodarzy cieszy.

Maturzystów umocnić swoim szumem spieszy.

Wysłuchała radości i smutków niemało,

A gdyby mówić mogła – na księgi by stało.

Jest pomnikiem przyrody, to zaszczyt niemały

Dla pokoleń, co zielen tutaj szanowały.

W zielonym polu orzeł - tabliczka widnieje

Skromnie na pniu lipowym, a ogłasza dzieje,

Ale i zobowiązuje, by troską otoczyć:

Historycznemu drzewu wsparcia nie przeoczyć.

Króluje też nad parkiem, kaskadą zieleni -

Trawnikami, krzewami, drzewami różnemi.

Tu style, koncepcje często się zmieniają

Za modą zieleńców stale podążają.

Sadzone ludzką ręką już od wielu czasów

Bujają przy alejkach szpalery lilaków.

Przy drogach karagana i graby strzyżone,

Kasztanowce i lipy luźno są sadzone,

Podobnie wiązy, dęby, wyniosłe jesiony,

Iglicznia trójciernista, sumaki i klony.

Świerki w grupach stoją, zaś nabytek nowy -

Modrzewie i tuje. Jest lasek sosnowy.

Bluszcze pną się po ścianie. To kącik uroczy,

Każdej jesieni przychodziś nacieszyć swe oczy

Pełną gamą kolorów, bogactwem przyrody

Mienią się barwne liście. Jesienne pogody

Wzmacniają krwisty rubin, który się rumieni,

Żółcień, złoto i brązy, odcienie czerwieni,

Oranże i zielenie, także kanarkowy.

Niżej ciemniejsze liście. Po bokach różowy

Gałązek cieszy kolor. Im wyżej się wspina

Subtelnieje, pięknieje ta śliczna krzewina.

A dalej sad i ogród, rabaty kwiatowe,

Stąd jarzyny, owoce są nadzwyczaj zdrowe.

Źródłem wodę toczy. Z dawna w okolicy

Wiadomo o zaletach wody z tej krynicy,

Bo czysta, chłodna, rześka, zdrowa na herbatę,

Codziennie do dom biorą, a najczęściej latem.

Nieopodal staw rybny, pokryty rzęsami,

Na grobli i po rogach zrosły szuwarami.

A wszystko to przykryte baldachem zieleni

Potężnych koron drzewnych i nic tu nie zmienia

Nastroju i powagi. Tu chłodno i cisza,

I szelest listowia, i na kamykach gadająca woda.

I wietrzyk szepnie w trzcinach, i bardzo jest szkoda

Zakłócić ten porządek miejsca magicznego.

To kącik zakochanych z czasu odwiecznego.

Każdy z absolwentów kroki swe tu kieruje,

Wspomnienia stąd po latach w sercu odnajdujesz.

Tu spotkania wieczorne pod jaśminami

I ognisko wspólne, nie tylko z klasami,

I w znojny dzień ochłoda, i cisza cię nęci-

Świątynię masz dumania. I masz nowe chęci

Aby żyć i pracować; zatrzymać się w drodze,

Wspomnieć młodość, przyjaciół, uczucia odnowić,

I wrócić... bo serca tęsknocie nie można odmówić!

Ryszard Łubkowski



## WZÓR TATY

Książka napisana przez Jana Dobraczyńskiego, która powstała za namową i na prośbę naszego księdza Włodzimierza. Chciałabym zachęcić wszystkich do przeczytania tej niezwykłej historii. Opowiada nam ona o życiu świętego Józefa, opiekuna Świętej Rodziny.

Dowiemy się z niej dlaczego św. Józef został powołany przez Boga. Gdzie spotkał Maryję Matkę Jezusa. Dlaczego nie było miejsca w Betlejem dla Świętej Rodziny, przecież Józef miał tam rodzinę, czemu ICH nie przyjęli? Wiele pięknych zdarzeń z życia Św. Rodziny. Opisuje nam też z jaką pokorą i oddaniem św. Józef wypełnia wolę Boga. Pełna miłości, wiary i zaufanie Bogu powieść.

Czyta się ją jednym tchem i wraca się do niej po raz kolejny. Za każdym razem odkrywając inne wartości. Mam taką refleksję na temat tej książki. Mojżesz prowadził swój lud do Ziemi Obiecanej, lecz nigdy na niej nie stanął. Święty Józef wychował Pana Jezusa, lecz nie było mu dane słuchać jego nauk. W jakimś sensie ci dwaj są do siebie podobni. Czyż nie?

Książkę polecamy szczególnie ojcom.

Antonina Głowacka



Fot. Okładka książki „Cień Ojca”

## UCZYĆ POPRZEZ ZABAWĘ

Mamo, nudzę się! Tato, co mogę zrobić? Jak często słyszymy to od naszych dzieci? I wtedy zaczyna się gonitwa myśli... Co mogę zrobić, aby zaciekawić moje wymagające dziecko? I żeby było to zdrowe? Możemy pojechać do kina... ale to czas- i kosztochłonne.. To może rower? Ale deszcz pada... Komputer? Odpada... I nagle... To może zagramy w jakąś grę? I to jest super pomysł na spędzenie czasu ze swoim dzieckiem. „Planszówki” stwarzają okazję do rodzinnie, wspólnie spędzonego czasu, miłego spotkania oraz naprawdę dobrej zabawy! Ostatnio przeprowadzone badania wskazują, iż spotkania „na czacie”, czy portalu społecznościowym nie są już tak atrakcyjne jak kilka lat temu. Spotkania „tworzą w twarz”, rozmowy przy kawie czy herbacie czy kluby dyskusyjne znów przeżywają swój renesans. Dlatego warto jest wykorzystać dany nam czas na wzmacnianie więzi międzyludzkich, a te rodzinne są przecież najważniejsze. Zarówno te między samymi rodzicami, jak i te między rodzicami i dziećmi, ale także między rodzeństwem. Większość gier planszowych przeznaczona jest dla dwóch osób lub większej grupy. Dlatego rozwijają tak ważną stronę naszego życia jak bezpośredni kontakt z innymi osobami. Możemy umówić się na spotkanie rodzinne, na którym spróbujemy wybrać i zagrać w jakąś grę. Możemy podczas gry rozmawiać, żartować, wspominać...

Gry planszowe mają wiele zalet, ale przede wszystkim nie wymagają długotrwałych przygotowań, dodatkowego drogiego oprogramowania czy sprzętu. Wystarczy kilkoro osób, trochę miejsca, chęci na dobrą zabawę i już! Ponadto gry planszowe pobudzają „szare komórki” oraz brak w nich przemocy czy agresji! Jak widać, małym kosztem można przeżyć kilkanaście minut (lub dla wytrwałych graczy nawet kilka godzin ;) ) spędzając atrakcyjnie czas z dziećmi

i innymi członkami rodziny nie wychodząc z domu.

Jeśli jeszcze nie jesteście przekonani do takiego rodzaju spędzania czasu wolnego z Waszymi dziećmi, to przytoczę kilka zalet gier z punktu widzenia nauczyciela - pedagoga. Podczas wspólnego grania dzieci nawiązują relacje społeczne, uczą się przestrzegania zasad oraz określonych jasno reguł. Często zdarza się, że podczas gry muszą nauczyć się zdrowej rywalizacji oraz przeżywania porażek. Jest to niezbędny element dojrzałości emocjonalnej – panowanie nad własną frustracją oraz złością. Gry planszowe rozwijają sprawność motoryczną (rzut kostką, chwyt pionka, tasowanie kart, przesuwanie pionków), spostrzegawczość (wyszukiwanie podobnych elementów, wzorów), refleks, orientację przestrzenną (ruch pionka w określonym kierunku) oraz pamięć. Ponadto dzięki zabawie w grę planszową możemy wykształcić małego prawnika lub mówcę – jeśli pozwolimy na rozwój mowy i wzbogacanie słownictwa przy odpowiednim doborze gry („Activity”, „Kalambury”, „Gra w słowa”, „Słowny ekspres”). Niektóre gry doskonałą umiejętności matematyczne („Matematyczne safari”, „SuperMatematyk”) – poprzez przeliczanie ile pól mamy do przejścia, gdy rzucamy dwiema kostkami możemy ćwiczyć dodawanie. Wiele gier wzbogaca ogólną wiedzę o świecie („Seria Quizów” „Flagi świata” „Quiz geografii Polski”, „Omnibus”), zdrowiu („Było sobie życie”, „Quiz o ciele człowieka”), zawodach („Pan Listonosz Ekspres”) oraz stwarza możliwość do sprawdzenia się w innych dziedzinach niż szkolne. A przecież każdy zasługuje na sukces...

Ostatnio prawdziwe rekordy bije w naszej szkole gra w Dobble. Uczy ona refleksu i spostrzegawczości. Mamy już mistrzów w tej dziedzinie! Czy ktoś z dorosłych zechce się zmierzyć?

Mama Monika



## Witajcie!

Znów mamy Wielki Post. Kiedy jestem na Drodze Krzyżowej lub na Gorzkich Żalach, to zawsze myślę co mogę zrobić, aby ulżyć w cierpieniu Panu Jezusowi. W tym roku oprócz wielkopostnych wyrzeczeń postanowiłam, że będę robiła coś specjalnego. Jakiś obowiązek, który podejmę z miłości do Pana Jezusa. Poprosiłam więc mamę, aby mi wyznaczyła jakąś pracę w domu. I tak cały Wielki Post pilnuję, żeby buty w sieni były czyste i równo poukładane. Na początku myślałam, że to przecież żadna praca, żadne wyrzeczenie, ale okazało się, że nawet mały obowiązek czasami trudno wypełnić. Było wiele takich dni, kiedy mama musiała delikatnie przypomnieć o moim zobowiązaniu.

Kiedy przypominam sobie, kile rzeczy wydarzyło się od czasu kiedy nas poznaliście (dokładnie rok temu pierwszy raz zawitaliśmy w waszych domach) to myślę, że rok to bardzo długo. Z wielką ciekawością czekam na to co się jeszcze stanie. Ja pójdę w tym roku do zerówki, a Kazio będzie już w pierwszej klasie. W rodzinie Kazia szykują się też inne wielkie zmiany.

Na samym początku Wielkiego Postu, chociaż to czas powagi, to jednak Kaziowi trudno było nie skakać i nie krzyczeć z radości. Pewnego dnia moja mama powiedziała, że ciocia Ela spodziewa się dzidziusia. Chwilę potem z tą wiadomością wpadł do nas Kazio. Wymachując rękami i wykonując cyrkowe akrobacje wołał, że za pół roku będzie miał siostrzyczkę. Ja wtedy odpowiedziałam, że młodszą siostrę przecież już ma, że ja nią jestem, ale Kazio odparł, że siostra cioteczna to nie to samo co rodzona. Teraz Kazio w kółko mówi tylko o tym. Jaka ta siostra będzie ładna i miła, w co się będzie z nią bawił i jak się będzie nią opiekował. No i oczywiście cały czas wymienia wszystkie najpiękniejsze imiona i wciąż nie może się zdecydować jak ją



będzie nazywał. Już go nie interesuje co się działo u mnie w przedszkolu, ani mi nie opowiada, czego nauczył się w szkole. W końcu nie wytrzymałam i wykrzyczałam mu, że już nie chcę się z nim bawić i że wcale nie będę lubić tej jego młodszej siostry.



Gdy wróciłam do domu, mama od razu zauważyła, że mam czerwone oczy i zły humor. Podeszła do mnie, przytuliła i zapytała o powód mojego smutku. A ja jej wyszlochałam, że też chcę mieć młodszą siostrę i że jest mi bardzo przykro, że Kazio już się ze mną nie będzie w ogóle bawił i że zostanę sama jak palec. Mama wzięła mnie na kolana, objęła ramionami i powiedziała, że ona też bardzo by chciała, żebyśmy już miała młodszą siostrę, ale

nie wszystko od niej zależy. Mówiła że dzieci są darem od Pana Boga i czasami, chociaż bardzo chcemy, to trzeba dłużej poczekać na dzidziusia. Gdy mama to mówiła to miała smutny głos i trochę wilgotne oczy - chyba też już długo czeka na naszego dzidziusia. Więc objęłam ją mocno za szyję i powiedziałam cichutko, że będę się codziennie w pacierzu modliła i prosiła Pana Boga o siostrzyczkę. Mama uśmiechnęła się szeroko i zapytała czy mi nie robi różnicy, żebym prosiła o brata - bo tata by się bardzo ucieszył z syna. Ja się głośno roześmiałam i powiedziałam, że oczywiście mogę prosić o brata, a najlepiej o brata i siostrę na raz.

Następnego dnia poszłam prosić Kazia, że tak się brzydko do niego odezwałam. On mi od razu wybaczył i obiecał, że też się będzie modlił o braciszka dla mnie. Powiedział mi jeszcze, że tak naprawdę on też by wolał mieć brata, bo wcale nie zna się na strojeniu lalek i wiązaniu kokardek, ale zawsze może mi pomóc, jeśli nie będę wiedziała jak bawić się samochodami. Obiecałam Kaziowi, że zanim się dzidzia urodzi, mogę go podszkolić w prowadzeniu wózka i przewijaniu pieluszek, bo mam akurat taką lalkę bobaska, którą nazywam Klarcia. Kazio odparł, że na pewno przyjdzie na te korepetycje, bo chce być odpowiedzialnym starszym bratem. Tylko, żebym o tym nikomu nie opowiadała, a zwłaszcza jego kolegom.

Poza tym bardzo mu się spodobało imię Klara i teraz już cała rodzina mówi, że pod sercem cioci rośnie mała Klarcia.

Ja tak naprawdę też się bardzo cieszę razem z Kaziem, bo przecież rok to bardzo długo i dużo się może wydarzyć. Może za rok i ja będę mogłam wam opowiedzieć, jak to jest być starszą siostrą.

Tereska

## GLADIATORZY Z BRĄZU

W pełnym dramaturgii meczu o trzecie miejsce biało – czerwoni pokonali po dogrywce broniących tytułu Hiszpanów 29:28. Krążek wywalczony na turnieju w Katarze to nasz czwarty medal Mistrzostw Świata w historii. W 2007 roku Polacy wywalczyli srebro w Niemczech, dwa lata później dokładając brąz na imprezie w Chorwacji. Wszelkie nasze sukcesy zapoczątkował jednak brązowy medal wywalczony w 1982 roku w Republice Federalnej Niemiec.

Rozgrywany między 15 stycznia a 1 lutego championat piłkarzy ręcznych był bez wątpienia największym wydarzeniem początku roku w polskim sporcie. Nasi szczypiornicy swoimi występami niejednokrotnie przyzwyczajali nas do wielkich emocji, niezwyklej dramaturgii i szczęśliwych rozstrzygnięć osiągniętych w niebywałych wręcz okolicznościach. Nie inaczej było podczas turnieju rozgrywanego na Bliskim Wschodzie. Polska reprezentacja do Kataru przyleciała w okrojonym składzie. Skład przetrzebiła plaga kontuzji. Kilku piłkarzy na turniej przyjechało z niedoleczonymi urazami, a kolejni urazów nabawili się w początkowej fazie imprezy. Na absencjach najbardziej ucierpiała gra ofensywna naszej drużyny, gdzie nad wyraz widoczny był brak wypracowanych wariantów ataku. Monolitem staliśmy się natomiast w obronie, dzięki której nasza bramka często okazywała się dla rywali niezdobytą twierdzą. Braki w ofensywie i żelazna defensywa wspomagana ogromną wolą walki i sercem zostawianym na boisku sprawiły, że każdy mecz naszych szczypiornistów był niezwykle wyrównany, a losy wyniku częstowały się w ostatnich sekundach.

Grupowe wygrane z Rosją i Argentyną, odniesione w niebywałych okolicznościach na długo pozostaną w pamięci kibica, który wraz z drużyną kilkakrotnie przechodził w tych meczach drogę z piekła do nieba. Kolejne zwycięstwa odniesione nad Szwecją, Chorwacją czy głównie nad Hiszpanią w małym finale były takimi dreszczowcami, jak gdyby



Szczypiornicy reprezentacji Polski sięgnęli po brązowy medal w rozgrywanych w Katarze Mistrzostwach Świata.

Fot. Radość polskich szczypiornistów

zostały wyreżyserowane przez wybitnego reżysera filmów grozy.

Horror z happy endem zaprowadził nas aż na najniższy stopień podium, na co przed startem turnieju mało, kto liczył. Za sukces niewątpliwie uznano by miejsce w najlepszej ósemce mistrzostw, które dawało szansę na występ w turnieju kwalifikacyjnym do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro.

Szczęśliwego zakończenia zabrakło jedynie w półfinałowym meczu z Katarzem – gospodarzom imprezy. Wiadomo powszechnie, że gospodarzom zawsze pomagają ściany. Katarczykom najbardziej pomógł jednak szejkwowie, a dokładniej ich niekończące się pokłady dolarów, które sprawiły, że na potrzeby turnieju Katarczykiem stał się Egipcjanin, Kubańczyk, Francuz, Serb czy Czarnogórzec. Naturalizowana armia zaciężna, skuszona przez szejków do zmiany obywatelstwa niebotycznymi gażami, wspomagana z trybun hali przez specjalnie opłacanych w tym celu kibiców dotarła aż do finału, gdzie dopiero Francuzi znaleźli na nich i na sprzyjających im sędziom sposób. Nie ulega wątpliwości, że półfinałowy mecz w wykonaniu „polskich gladiatorów” był meczem najsłabszym. Obrona nie zagrała na swoim normalnym poziomie; na bardzo słabym procencie skuteczności zagrani bramkarze, a zdobywanie bramek szło jak po grudzie. Kilka werdyktów sędziów odgwizdanych na korzyść Katarczyków było jednak bardzo kontrowersyjnych i z pewnością nie pozwoliło

naszym piłkarzom rozwinąć skrzydeł i odskoczyć rywalom na kilka bramek. Przesadą byłoby napisać, że sędziowie okradli nas z finału. Niewątpliwie jednak nieco wyżej zawiesili nam do niego poprzeczkę, automatycznie obniżając ją dla gospodarzy. Nie byliśmy jednak osamotnieni w swoim rozczarowaniu. Wcześniej poczucie dużej krzywdy po odpadnięciu z mistrzostw z Katarczykami czy jak kto woli z Reprezentacją Reszty Świata odczuwali Austriacy i Niemcy.

Ażatycki turniej zapamiętamy jednak nie przez pryzmat porażki w półfinale, ale dzięki dramatycznej wiktorii z obrońcą mistrzowskiego tytułu – Hiszpanią. Granie w podwójnym osłabieniu, doprowadzenie do remisu na sekundy przed końcem meczu, nerwowa dogrywka, bramka za bramką i skuteczna obrona w ostatniej akcji meczu sprawiły, że ten mecz niewątpliwie zapisał się złotymi zgłoskami w historii piłki ręcznej w Polsce. Do historii przeszedł również Bartosz Jurecki, wybrany najlepszym obrotowym katarskiego turnieju.

Na początku 2016 roku czekała nas kolejne wielkie emocje związane z występami polskich piłkarzy ręcznych – Mistrzostwa Europy. Emocje niewątpliwie tym większe, że prawo ich organizacji otrzymała Polska. Szykują się pełne hale, znakomita atmosfera na meczach i oby po raz kolejny jak najlepszy wynik biało-czerwonych. Jedno jest pewne, niezależnie od wyniku, przyprawiające o palpitaację serca dreszczowce gwarantowane.

Marcin Przyborowski



## wyborczy poemat prosto z wiejskiej

Zbliżają się wybory na prezydenta RP.  
Oto prezentacja czwórki kandydatów.

Lista kandydatów walka się zaczyna  
Nikt teraz nie zgadnie, jaki będzie finał.  
Na pierwszego pora, to przyjaciel Donka.  
Myśliwy bez wasa, zacznijmy od Bronka  
Broniek na swych barkach dźwiga naród  
cały

Zyskał już przydomek Bronisław Wypaniały  
Większość Go podziwiał że taki atleta.  
Jednak w sejmie mówią że to melepeta.

Drugi z kandydatów to Duda Andrzejek.  
Ciągłe uśmiechnięty kiedy śpi się śmieje.  
Znakomity narciarz, ludziom pomoc  
niesie

Dasz mu na browara to reszty przyniesie  
Bryluje w sondażach, euforia w PiSie.  
Tylko Kaczor wściekły tak wydaje mi się.

Pora na trzeciego, kandydat z Otwocka.  
Seksowna postanka czyli Anna Grodzka.  
Wstaje wcześniej rano, depiluje wszędzie  
Nic to nie pomoże i tak brzydza będzie  
Od kanclerz Angeli i od Kopacz Ewy.  
Kiedy brwi u Ani jak w ogrodzie krzewy.

Teraz przyszła pora na modelkę Madzię  
Leszek ją prowadzi po sejmowych sady  
Ona wzrokiem kusi robi to dla hecy.  
Do tej pory nie wiem gdzie Ona ma plecy.  
Prezydent Ogórek gdy pokaże wdzięki.  
Wtedy nawet Putin będzie jadł Jej z ręki

Trudno na tę chwilę wskazać faworyta  
Oby był dla ludu a nie do koryta!

Sławomir Gozdolek

## Sondaż

Według sondażu o najpiękniejszych kobietach z naszej gminy wygrały panie z Grzebowilka. Natomiast o mężczyznach z Grzebowilka można przeczytać, że istnieją. Jak się później dowiedzieliśmy sondaż został przeprowadzony tylko w Grzebowilku wśród kobiet.

Sławomir Gozdolek

## W krzywym zwierciadle

### żarty I INNE HISTORIE...

Jak byłem kawalerem to na weselach ciotki klepały  
mnie po ramieniu i mówiły  
- Ty będziesz następny.

Przestały kiedy na pogrzebach zacząłem robić to  
samo.

\*

Dlaczego w Warszawie studenci podkopali się pod  
sam Sejm? Też chcieli mieć piwnicę pod baranami.

\*

Papież wyjechał samochodem na wycieczkę. Bardzo  
się nudził w czasie jazdy, więc poprosił szofera czy  
mógłby trochę poprowadzić. Gdy tylko siadł za kie-  
rownicą, ruszył z piskiem opon i szybko osiągnął za-  
wrotną prędkość. Został zatrzymany przez policjanta.  
Ten podszedł do okienka kierowcy.

- Czy zrobiłem coś nie tak? Pyta papież, uchylając  
okienko.

Na taki widok skonsternowany policjant - Proszę  
chwilę zaczekać. Odchodzi na bok i dzwoni do prze-  
łożonego.

- Zatrzymałem ważną osobistość, co robić?

- Zatrzymałeś premiera? Pyta komisarz.

- Nie.

- Prezydenta?

- Nie.

- To kogo zatrzymałeś?

Na to z bezsilnością policjant - No właśnie nie wiem,  
ale papież jest jego szoferem!

\*

Rozmawia dwóch kumpli.

- Wiesz Franek, chyba rozwiodę się z moja żoną.

- Dlaczego?

- Taka zrobiła się marudna, od roku męczy mnie ciągle  
o to samo.

- O co?

- Żebym wyniósł choinkę na śmietnik.

\*

Egzamin na prawo jazdy. Egzaminator do zdającego:

- Ma Pan skrzyżowanie równorzędne, jest Pan w sa-  
mochodzie osobowym, tutaj jedzie tramwaj, tu karet-  
ka na sygnale, kto przejedzie pierwszy?

- Motocyklista.

- Panie, co Pan wygaduje, jest tylko Pan, tramwaj,  
karetka, skąd wziął się motocyklista?

- A diabli wiedzą, skąd oni się biorą...

\*

Jedyna możliwość żonatego mężczyzny by w domu  
mieć ostatnie słowo? Przyznać żonie rację.

\*

Jakie jest podobieństwo między żoną a nietoperzem?  
Jedno i drugie nie widzi, a się czepia.

opracował  
Józef Domański



*Chrystus żyje. Oto prawda, która napęlnia treścią  
naszą wiarę.*

*Jezus, który umarł na krzyżu, zmartwychwstał,  
przewyciężył śmierć,  
moce ciemności, ból i smutek.*

*Niech Światło Chrystusa Zmartwychwstałego  
rozproszy wszelkie  
ciemności, a dar życia, który przynosi, wleje w nasze  
serca radość i nadzieję.*

*Niech Pan umocni miłość i wiarę  
i prowadzi każdego dnia  
łaską swojej obecności.*

*Niech Zmartwychwstały Chrystus opromieni swym  
blaskiem każdy dzień*

*Waszego życia, rozpali miłość, która uzdolnia  
do pięknego życia w Bogu.*

*Alleluja!*

*Z najlepszymi życzeniami  
redakcja Dróżki*

#### **Miesięcznik Dróżka**

Redaktor naczelny: Mariusz Zgódka

Wydawca: Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Grzebowilka i Parafia p.w. św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku.

Druk: ACAD Druk Cyfrowy

Autorzy: Emilia Bąk, Katarzyna Deklerck, Michał Deklerck, Józef Domański, Andżelika Dziugiel, Sławomir Gozdolek, Kinga Gozdolek, Antonina Głowacka, Paulina Grzegorzółka, Konstanty Grzesiak, Elżbieta Jurkowska, Aleksander Kot, Monika Krasna, ks. Michał Kuciński, Monika Nosal-Lysiak, Ryszard Łubkowski, Marcin Przyborowski, Weronika Sobierajska, Sylwia Wrona, Urszula Szajkowska, Emilia Szydłowska, Grażyna Wiącek, Monika Zgódka

Redakcja techniczna: Emilia Bąk, Katarzyna Deklerck, Michał Deklerck, Andżelika Dziugiel, Zuzanna Drózd, Katarzyna Kościk, Łukasz Malinowski, Ewa Makuch, Justyna Rokicka, Olga Szydłowska, Monika Zgódka.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przekład materiałów w jakiegokolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwy bez zgody Wydawcy. Do użytku wewnętrznego.

Adres: ul. Mazowiecka 45, 05-332 Grzebowilk, e-mail: [drozka.redakcja@gmail.com](mailto:drozka.redakcja@gmail.com) lub [drozka@figowiec.net](mailto:drozka@figowiec.net). tel 609 240 349